Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 136 (508) ROK III — WARSZAWA — PIĄTEK, 19 MAJA 1950 R. — WYDANIE F — CENA 5 ZŁ

Najważniejsze i naczelne zadania Partii

IV Plenum Komitetu Centralnego naszej Partii wejdzie do historii Polski Ludowej jako wydarzenie wielkiej wagi.

W referacie wygłoszonym na IV Plenum, Przewodniczący naszej Partii, tow. Bolesław Bierut przedstawił na tle obecnej sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej jako podstawowe, najważniejsze i naczelne zadanie całej naszej Partii — wszystkich jej ogniw od góry do dołu — zadanie walki o nowe kadry.

Sprawa walki o nowe kadry jest na obecnym etapie tym najważniejszym ogniwem, którego uchwycenie i pociągnięcie pozwoli nam — w myśl określenia wielkiego Lenina — wyciągnąć cały łańcuch, zapewnić nasz dalszy marsz na drodze budowania socjalizmu, dalszy rozwój Polski Ludowej jako państwa ludu pracującego, jako niezłomnego ogniwa w rosnącym na sile światowym obozie pokoju, demokracji i socjalizmu.

Dzięki ustrojowi demokracji ludowej, dzięki rosnącej braterskiej pomocy wielkiego Związku Radzieckiego, nasza klasa robotnicza, nasz lud pracujący, zdołały rozwinąć pod przewodem naszej Partii niewyczerpane swe siły dla odbudowy i nowego budownictwa. Niespożyte, twórcze siły ludu pracującego, znajdują wyraz w ogromnym wzroście poziomu uświadomienia i kultury mas, w rosnącym ruchu współzawodnictwa socjalistycznego, w masowym ruchu nowatorskim i racjonalizatorskim, w niebywałej aktywności politycznej najszerszych rzesz ludu pracującego. Świadectwem tego był wspaniały obchód pierwszomajowy w tym roku, świadectwem tego jest odbywająca się obecnie kampania zbierania podpisów pod apelem o zakaz broni atomowej.

Rosnąca aktywność polityczna i społeczna szerokich mas jest zarówno przyczyną, jak i następstwem głębokich przeobrażeń, które dokonały się w naszym życiu w ciągu minionych pięciu lat pokojowej, twórczej pracy. Jest bowiem rzeczą bezsporną, że bez czynnego udziału mas ludowych nie byłyby do pomyślenia nasze ogromne postępy. Ale same te przeobrażenia obejmują nie tylko dziedzinę produkcji i budownictwa materialnego, lecz również świadomość ludzi, będących twórcami tych przeobrażeń. Przebudowując społeczeństwo, kładąc podwaliny socjalizmu, klasa robotnicza równocześnie przeistacza sama siebie i podnosi na wyższy szczebel uświadomienia i aktywności społecznej całą masę ludu pracującego.

Widomym wyrazem tego jest stały i coraz szerszy proces wyłaniania z klasy robotniczej, z masy pracującego chłopstwa, działaczy i kierowników życia gospodarczego, społecznego, kulturalnego, przede wszystkim zaś działaczy partyjnych — ludzi przewodzących na swoim terenie wszystkim procesom budownictwa socjalistycznego.

Ale proces wyłaniania się kierowniczych kadr spośród mas robotniczych i chłopskich nie może być procesem żywiołowym. Doświadczenie WKP(b) uczy nas, że w tej dziedzinie, jak w każdej innej, należy wytworzyć metody planowego działania, że w tej dziedzinie, jak w każdej innej, inicjatywa i organizacja powinny wyjść ze strony partii — awangardy klasy robotniczej, przodującej siły narodu.

Partia nasza stawia sprawę kadr nie po raz pierwszy. Pracowaliśmy stale nad wykuwaniem nowej kadry kierowniczej wyrosłej z ludu i nierozerwalnie z ludem związanej, zdolnej w każdej chwili apelować do mas i mobilizować je do wykonania zadań chwili. Na III Plenum Komitetu Centralnego sprawa kadr została wysunięta w związku z koniecznością wzmożenia czujności rewolucyjnej, oczyszczenia wszystkich ogniw aparatu od obcych i wrogich żywiołów, których przenikanie ułatwione było przez istnienie prawicowo - nacjonalistycznego odchylenia. Wysunięta została sprawa starannego sprawdzania kadr w toku ich pracy, ciągłego podnoszenia ich wyrobienia ideowo-politycznego, chronienia ich przed groźbą zatracenia więzi z ludem. Na IV Plenum sprawa kadr została dalej rozwinięta i stanęła na znacznie szerszej płaszczyźnie. Jak to stwierdził na Plenum tow. Bierut:

„...*nie wystarczy tylko wzmożona czujność i zdobycie umiejętności wykrycia i odsiania złych i wrogich elementów. Niemniej istotną, trudną i odpowiedzialną jest umiejętność dobierania, rozstawiania, kształcenia, wysuwania kadr i opiekowania się nimi, umiejętność, którą muszą zdobyć nasze instancje partyjne, której nauczyć się muszą wszystkie nasze organizacje partyjne*".

Nakazuje Partii postawienie sprawy kadr na porządku dziennym jako sprawy palącej fakt wkroczenia kraju w okres wykonywania planu sześcioletniego. Obecnie stało się rzeczą jasną, że warunkiem nieodzownym wykonania wielkich zamierzeń planu 6-letniego, jest przełamanie naszych słabości i braków w dziedzinie polityki kadr. Nie będziemy mogli bowiem tych zadań wykonać, jeśli nie wykujemy niezbędnej kadry kierowników pracy partyjnej, państwowej, gospodarczej i kulturalnej, jeśli nie wyszkolimy wystarczającej ilości specjalistów we wszystkich bez wyjątku dziedzinach naszego budownictwa. Już dziś bowiem odczuwamy na wielu odcinkach dotkliwy brak kadr kierowniczych i specjalistów i brak ten zaczyna hamować tu i ówdzie nasz marsz naprzód. Brak ten będzie występował coraz mocniej, jeśli nie zapewnimy stałego dopływu kadr w każdej dziedzinie.

Podstawowe zagadnienie w polityce kadr — to zagadnienie kadr partyjnych.

„*Bowiem właściwy poziom i wzrost kadr partyjnych, ich wpływ polityczny, wychowawczy, organizatorski — limituje w istocie i określa kierunek i tempo procesu wychowania, doboru i stanu kadr w naszym aparacie państwowym oraz we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki i naszego życia społecznego*". (Bierut).

Jak stwierdziło IV Plenum, większość naszych organizacji partyjnych wykazuje zbyt mało zrozumienia dla wagi sprawy kadr:

„*W polityce kadrowej poszczególnych organizacji partyjnych* — stwierdził tow. Bierut — *przeważają jeszcze często elementy żywiołowości, brak doświadczenia i nieumiejętność dostosowania tej polityki do zmieniających się i rosnących zadań, brak jasnej perspektywy i orientacji w skali potrzeb w dziedzinie wychowania i przygotowania nowych ludzi*".

Dość powszechne jest u nas niebezpieczne zjawisko niedoceniania ludzi. A największa przeszkoda w rozwoju kadr tkwi w braku codziennej troski o wychowanie pracowników, w biurokratycznym traktowaniu ich pracy i ich potrzeb ze strony kierowników.

„*Oto dlaczego* — stwierdził tow. Bierut — *konieczna jest poważna przebudowa naszej pracy na odcinku polityki kadr, konieczna jest zmiana dotychczasowego stylu pracy organizacji partyjnych w tej dziedzinie, konieczne jest skupienie uwagi Partii i masowych organizacji społecznych na zadaniach wychowania i planowego przygotowywania niezbędnych państwu i gospodarce narodowej nowych kadr kierowniczych*".

Po dokonaniu szczegółowego i krytycznego przeglądu stanu kadr partyjnych na każdym szczeblu, tow. Bierut nakreślił wielki program szkolenia, wychowania, wyciągania, roztaczania opieki nad nowymi kadrami — wspaniały program, który na długi okres czasu będzie wytyczną dla całej Partii i wezwał Partię do wzmożenia wysiłków na drodze przezwyciężenia istniejących braków.

Trzeba by cały aktyw partyjny lepiej poznał wskazania Lenina i Stalina w dziedzinie polityki kadr, przyswoił sobie ogromne doświadczenia WKP(b) i władzy radzieckiej w tej dziedzinie i uczynił sprawę dobierania, rozstawiania, kształcenia, wysuwania i dokształcania kadr, sprawą całej organizacji partyjnej. Trzeba zaniechać wadliwej praktyki przerzucania zadań doboru kadr na wydziały lub referaty kadr. Sprawami kadr powinni się zajmować systematycznie sami kierownicy komitetów partyjnych.

Zbrojna w wytyczne IV Plenum Komitetu Centralnego, cała Partia nasza, wszystkie instancje partyjne zmobilizują maksimum sił dla pełnego i słusznego rozwiązania problemu wysuwania, szkolenia, wychowania i stałego podnoszenia wzwyż nowych kadr kierowniczych na wszystkich odcinkach frontu naszego budownictwa partyjnego, państwowego, gospodarczego i kulturalnego.

Ucząc się wytrwale na doświadczeniach wielkiej partii Lenina i Stalina, Partia nasza potrafi wykonać to swe podstawowe, najważniejsze i naczelne zadanie na danym etapie naszego rozwoju i zapewnić niezbędną kadrę kierującego aktywu dla potrzeb budowania fundamentów socjalizmu w Polsce Ludowej.

Każdy dzień przynosi setki tysięcy podpisów pod apelem sztokholmskim

Liczba podpisów na Śląsku zbliża się do miliona — w szeregu powiatów i miast akcja podpisów zakończona

Z całego kraju napływają dalsze meldunki o imponującym przebiegu zbierania podpisów pod historycznym apelem sztokholmskim.

W woj. warszawskim zbieranie podpisów objęło już prawie wszystkie powiaty. W 15 powiatach zebrano w ciągu 4 dni ponad 100 tys. podpisów. W akcji przoduje społeczeństwo pow. Mława, które złożyło 31 tys. podpisów. Wyróżniają się również powiaty: Wawer 15 tys., Sochaczew 10 tys. i miasto Żyrardów ok. 10 tys. podpisów.

Robotnicy Stolicy na „Wartach Pokoju"

Robotnicy stolicy wzmożoną produkcją pomnażają siły obozu pokoju. M. in. w fabryce „Fuchs" w Warszawie 500 robotnic i robotników pełniło w dniach 15 — 17 maja tzw. „Warty Pokoju". Uczestnicy „Wart", jak wynika z pobieżnych obliczeń, dali ponadplanową produkcję wartości 1.700 tys. zł. W realizacji tego zobowiązania wyróżnili się Zdziennicki i Cierlica. Wyrabiają oni 250 proc. dziennej normy.

Profesorowie wyższych uczelni i naukowcy w walce o pokój

Niezwykle aktywny udział w walce o pokój biorą profesorowie wyższych uczelni, naukowcy i artyści.

Profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego złożyli oświadczenie, w którym stwierdzają m. in.:

„Gorąco witamy inicjatywę Światowego Komitetu Obrońców Pokoju o zakazie broni atomowej. Jesteśmy przekonani, że narody miłujące pokój, które wypowiedziały walkę groźbie nowej wojny zdołają obezwładnić siły agresji. Wzywamy wszystkich do utworzenia szerokiego i potężnego frontu, który odeprze ataki imperialistów.

Oświadczenie podpisali profesorowie: dr B. Kuryłowicz — prorektor U.P., dr M. Rudnicki, dr. A. Ohanowicz, dr S. Carbacki, dr Frankowski, dr Suchecki, dr K. Smulikowski.

*

Profesorowie prawa międzynarodwego uniwersytetów polskich złożyli oświadczenie, w którym m. in. stwierdzają:

„Uważamy, że dobro ludzkości wymaga zawarcia konwencji powszechnej, która by zakazywała produkcji, posiadania i stosowania broni atomowej i pokrewnych środków niszczenia masowego.

Konwencja ta musiałaby zawierać przepisy o skutecznym nadzorze jej wykonywania oraz o najsurowszych sankcjach na wypadek jej naruszenia.

Oświadczenie podpisali profesorowie: dr Cezary Berezowski i dr Ludwik Ehrlich — Uniwersytet Warszawski, dr Remigiusz Bierzanek — Uniwersytet Łódzki oraz dr Stanisław Hubert — Uniwersytet Wrocławski.

850.000 podpisów na Śląsku

W dniu 17 bm. w woj. śląskim liczba osób, które złożyły już podpis na liście, wzrosła do 850.000. W akcji zbierania podpisów przoduje stolica śląska Katowice, gdzie zebrano ponad 80.000 podpisów. W Sosnowcu apel sztokholmski podpisało ponad 75.000 osób. W pow. grodkowskim 43 gromady zameldowały o całkowitym zakończeniu akcji. (m. b.)

Uchwała XXIV Zjazdu chirurgów polskich

Chirurdzy polscy (profesorowie, docenci i asystenci 9-ciu Akademii Medycznych, ordynatorzy i asystenci szpitali z całej Polski) zebrani na XXIV Zjeździe Chirurgów Polskich w Warszawie, w pełnym zrozumieniu doniosłości chwili historycznej w mobilizowaniu światowych sił postępu do walki o pokój, zagrożony przez wrogi cywilizacji i kulturze obóz odradzającego się neofaszyzmu, przyłączają się do uchwał powziętych na Światowym Kongresie Obrońców Pokoju w Sztokholmie.

Uchwała sekretariatu GKKF o współudziale ruchu sportowego w akcji obrony pokoju

Na ostatnim posiedzeniu sekretariatu Głównego Komitetu Kultury Fizycznej powzięto uchwałę w której m. in. czytamy:

Pod uchwałą sztokholmską podpiszą się wszyscy sportowcy polscy, zrzeszeni w klubach, kołach, Ludowych Zespołach Sportowych. Uchwała ta jednoczy cały ruch sportowy w walce przeciwko podżegaczom wojennym, przeciwko zbrodniarzom z wielkich trustów i koncernów, którzy dla swych zysków i panowania chcieliby raz jeszcze pogrążyć ludzkość w odmętach nowej wojny.

Sprawozdania z przebiegu akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim w całym kraju podajemy na str. 2

Odsłonięcie pomnika Stalina w Czechosłowacji

PRAGA. W miejscowości Goworczowice koło Pragi odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika, wzniesionego przez ludność w hołdzie Józefowi Stalinowi.

Na uroczystość przybyli licznie przedstawiciele społeczeństwa czechosłowackiego oraz przedstawiciele ambasady radzieckiej i placówek dyplomatycznych państw demokracji ludowej.

Nowa krwawa zbrodnia faszystów włoskich

RZYM (PAP). — Z Mantui donoszą, że faszyści dokonali krwawego napadu na strajkujących robotników rolnych, zabijając jednego spośród nich.

Strajk został ogłoszony na znak protestu przeciwko nie wprowadzeniu w życie przez obszarników umowy zbiorowej podpisanej kilka dni temu ze związkiem robotników rolnych. Robotnik rolny Vittorio Veronesi został zabity przez faszystowską grupę łamistrajków. Inny robotnik rolny, został ciężko ranny. W całej prowincji Mantua został ogłoszony 24-godzinny strajk powszechny.

Związek robotników rolnych ogłosił na dzień 18 maja 6-godzinny strajk protestacyjny.

Profesorowie wyższych uczelni i studenci przeciwko szykanowaniu prof. Joliot-Curie

Rektor Akademii Medycznej w Warszawie, prof. Franciszek Czubalski, wysłał do premiera rządu francuskiego Bidault następującą depeszę:

„Łącząc się solidarnie z opinią szerokich sfer naukowych świata oraz społeczeństwa polskiego, wyrażam w imieniu Senatu Akademickiego Akademii Medycznej w Warszawie oraz własnym, słowa protestu i głębokiego ubolewania z powodu od wołania przez rząd francuski ze stanowiska Wysokiego Komisarza do Spraw Energii Atomowej — światowej sławy uczonego i jednego z czołowych bojowników o pokój i postęp — profesora Fryderyka Joliot".

*

Podobną depeszę wystosowali do rządu francuskiego — senat, profesorowie i docenci naukowi Uniwersytetu Jagiellońskiego.

*

Profesorowie, personel naukowy, administracyjny i studenci Wyższej Szkoły Administracyjno-Handlowej i Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Częstochowie oraz profesorowie i studenci wyższych uczelni Szczecina, wyrazili swój najostrzejszy protest i oburzenie z powodu usunięcia przez zmarshallizowany rząd francuski prof. Joliot-Curie ze stanowiska dyrektora Instytutu Badań Atomowych.

Ludność wszystkich krajów masowo podpisuje apel sztokholmski

Akcja podpisów pod apelem sztokholmskim zatacza coraz szersze kręgi. W Czechosłowacji utworzono nagrodę pokojową, która przyznawana będzie za dzieła uznane za szczególnie cenny przyczynek do utrwalenia pokoju. W Holandii bojownicy o pokój walczą przeciw wyładunkowi broni amerykańskiej.

PRAGA (PAP). Czechosłowacki komitet obrońców pokoju ogłosił statut czechosłowackiej nagrody pokojowej, która przyznawana będzie corocznie. Nagroda będzie przyznawana za najlepsze dzieła literackie, artystyczne, naukowe i publicystyczne, które zostaną uznane za szczególnie cenny przyczynek do sprawy wzmocnienia pokoju.

Przy ocenie nagradzanych dzieł brane będą pod uwagę m. in. następujące kryteria: poparcie sprawy utrwalenia pokoju i wzmocnienie przyjaźni z ZSRR jako ostoją trwałego demokratycznego pokoju.

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą: Rady Generalne departamentów Yonne et Cher oraz Haute Savoie, wypowiedziały się za apelem sztokholmskim. Liczne rady miejskie wyraziły swą solidarność z apelem sztokholmskim, jak np. rady w Tarbes (departament Hautes Pyrenees, Bobigny, Beau champs, Goussainville itd.).

W licznych miejscowościach departamentu Gard, Herault i Aude, 100 proc. dorosłych mieszkańców złożyło podpisy pod apelem.

W kopalni Agache w Fenain (departament Nord) 100 proc. górników podpisało apel. Analogiczne wiadomości nadchodzą z całej Francji.

HAGA (PAP). W Amsterdamie zakończyła się sesja Holenderskiego Komitetu Obrońców Pokoju. Przyjęta rezolucja stwierdza, że zwolennicy pokoju w Holandii udzielają jak najpełniejszego poparcia apelowi sztokholmskiemu.

We wtorek w porcie amsterdamskim odbyła się demonstracja kobiet, które wzywały robotników portowych do wstrzymania się od wyładunku broni amerykańskiej. Doszło do starcia z policją. Są aresztowani.

N. JORK (PAP). Pablo Neruda, wielki poeta chilijski wraz z guatemalską grupą członków Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, wręczył Kongresowi Guatemali apel sztokholmski.

Sąd za obronę pokoju

LONDYN (PAP). W Liverpool rozpoczął się proces 8 Anglików, oskarżonych o tzw. naruszenie porządku publicznego w dniu 1 Maja w czasie rewii wojskowej, przyjmowanej przez marszałka Montgomery. Prokurator zarzucił jednemu z oskarżonych, Cameronowi, że rozpowszechniał na trasie przemarszu wojska ulotki, wzywające co jednoczenia się w obronie pokoju, w imię zakazu bomby atomowej. Studentowi Boormanowi oskarżenie zarzuca, że wznosił okrzyki w obronie pokoju, a aresztującym go policjantom oświadczył, że tak jak oni, zaczynał Hitler. Pozostałych 6 oskarżonych, którzy brali udział w demonstracji, jest członkami Związku Walki o Pokój.

Uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w sprawie jakości produkcji

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powziął na ostatnim posiedzeniu szereg doniosłych uchwał, a m. in. w sprawie jakości produkcji, organizacji normowania pracy oraz w sprawie struktury organizacyjnej uspołecznionych przedsiębiorstw przemysłu kluczowego.

Komitet Ekonomiczny rozpatrzył również projekt ustawy o licencjach na wykonywanie wynalazków i wzorów użytkowych i uchwalił zasady i tryb postępowania przy zalesianiu gruntów państwowych w okresie planu 6-letniego.

Dalsze uchwały KERM dotyczą usprawnienia gospodarki sprzętem budowlanym, zasad finansowania kapitalnych remontów przedsiębiorstw objętych systemem finansowym na rok 1951, normowania i finansowania środków obrotowych przedsiębiorstw państwowych, akcji sprzętu siana łąkowego i koniczyn oraz zwrotu opakowań.

Uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w sprawie jakości produkcji zapoczątkowuje nowy okres stanowczej walki o poprawę jakości produkowanych wyrobów i zmierza do przyśpieszenia tempa tej akcji.

Komórki kontroli technicznej

W myśl uchwały, we wszystkich uspołecznionych przedsiębiorstwach produkcyjnych powstaną komórki kontroli technicznej, których zadaniem będzie m. in. stały nadzór nad jakością produkcji w czasie całego cyklu produkcyjnego, tj. od chwili przyjęcia surowca czy półfabrykatu do chwili wyjścia gotowego produktu z zakładu. Kontrola techniczna zapobiegać będzie powstawaniu braków przez wykrywanie i ujawnianie we właściwym czasie wad w produkcji oraz przyczyn ich powstawania.

Kontrola zapobiegać będzie ponadto produkowaniu artykułów niższych gatunkowo od zaplanowanych itp.

W celu wyeliminowania jakichkolwiek wpływów ubocznych na pracę komórek kontrolnych w zakładach pracy i zapewnienia jak najbardziej obiektywnej oceny jakości, komórki te zostały podporządkowane bezpośrednio dyrektorom naczelnym zakładów.

Uchwała przewiduje stworzenie obok komórek kontrolnych w zakładach pracy odpowiednich komórek w zjednoczeniach, centralnych zarządach i ministerstwach. Zadaniem tych komórek — poza funkcjami nadzoru — będzie m. in. dbałość o doszkalanie i szkolenie personelu kontroli technicznej.

Planowanie asortymentu i gatunku

Podstawowe znaczenie dla kontroli jakości produkcji ma przepis uchwały wprowadzający zasadę, że plany produkcyjne powinny być opracowywane asortymentowo i gatunkowo z ustaleniem dopuszczalnej ilości braków produkcyjnych.

Uchwała ustala zasady odpowiedzialności pracowników produkcyjnych i technicznych komórek kontroli w zakładzie pracy za wykonywane czynności kontroli.

Pracownicy produkcyjni i kontroli technicznej mogą być premiowani za osiągnięcia na polu poprawy jakości produkcji.

Przy premiowaniu pomysłów racjonalizatorskich i nowatorskich w pierwszej kolejności uwzględniane będą pomysły, mające na celu poprawę jakości produkcji.

Uchwała stawia przed odpowiednimi ministerstwami zadanie opracowania norm, warunków technicznych i przepisów na procesy technologiczne jako materiałów niezbędnych dla kwalifikowania wszystkich wyrobów przemysłowych przez personel kontroli technicznej.

*

(Artykuł omawiający uchwałę zamieszczamy na str. 3-ej).

Murarz Ptaszyński osiągnął 226,9 proc. nowej normy



Tow. Józef Ptaszyński, murarz — przodownik pracy wraz z pomocnikiem Stanisławem Gugałą, obaj zatrudnieni w PBP—Warszawa, osiągnęli w dniu 16 bm. 226,9% nowej normy

Foto AR

Świat pracy z radością wita ustawę o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy

Wchodzący w życie 17 bm. dekret o zabezpieczeniu socjalistycznego stosunku do pracy, spotkał się w całym kraju z niezwykle żywym i przychylnym ustosunkowaniem robotników i pracowników.

„Już dawno czekaliśmy na ten dekret — mówi na zebraniu grupy związkowej znana przodownica pracy z PZPW Nr 1 — tow. Terpiłakowa. — Dekret ten to gwarancja, że zdobycze i osiągnięcia klasy robotniczej nie będą podważane przez garstkę bumelantów".

„Nie będzie już więcej „pijanych poniedziałków" i spóźnień bez ważnych powodów — stwierdził tkacz A. Maciejewski z PZPB im. Stalina. — Trzeba karać leniuchów, którzy swym postępowaniem opóźniają nasz marsz do dobrobytu i trwałego pokoju — do socjalizmu".

„Dekret o zabezpieczeniu socjalistycznego stosunku do pracy, to tysiące czynnych bez przerwy maszyn, które dotychczas stały przez kilka dni w miesiącu, to setki metrów więcej tkanin, które zapewniają zaopatrzenie w tekstylia wszystkich ludzi pracy" — stwierdził wśród burzliwych oklasków w czasie narady grupy związkowej, ceniony powszechnie tkacz PZPB im. Stalina — tow. Majewski.

Podobne wypowiedzi składało wielu innych robotników łódzkich.

W Kielcach odbyła się narada wojewódzkiego aktywu związkowego, poświęcona ustawie o socjalistycznej dyscyplinie pracy. Zebrani uchwalili rezolucję, w której wyrażają zadowolenie z ustawy.

Podobną rezolucję uchwalono na naradzie aktywu związkowego w Rzeszowie.

Chińska armia ludowa wyzwala archipelag Czouszan

PEKIN (PAP). — Silne oddziały III Armii Ludowej wylądowały w dniu 15 maja na kilku wyspach archipelagu Czouszan. Archipelag Czouszan położony jest o około 160 km na południe od Szanghaju.

Wojska kuomintangowskie opuszczają w popłochu wyspy Czouszan i uciekają na Formozę. W dniach 16 i 17 maja wojska ludowe wyzwoliły główną wyspę archipelagu — wyspę Czouszan oraz 4 mniejsze wyspy. Oddziały ludowe lądują także na pozostałych wyspach archipelagu.

Walka o likwidację obozu śmierci na Makronisos

List delegata ZSRR w ONZ Malika do Trygve Lie

N. JORK (PAP). Stały delegat Związku Radzieckiego w ONZ Malik, przesłał na ręce sekretarza generalnego ONZ — Trygve Lie pismo.

„Dnia 8 kwietnia br. „Grecki Komitet Walki o likwidację obozu koncentracyjnego na wyspie Makronisos i ogłoszenie amnestii powszechnej w Grecji", wystosował do ONZ, do rządów wszystkich krajów oraz do międzynarodowych organizacji demokratycznych odezwę z żądaniem ogłoszenia powszechnej amnestii w Grecji i zlikwidowania obozów koncentracyjnych na wyspie Makronisos i w innych miejscowościach.

Przesyłając Panu tekst powyższej odezwy, otrzymanej przez rząd radziecki, ze swej strony proszę Pana o przyczynienie się do realizacji żądań wymienionego komitetu w sprawie ogłoszenia amnestii powszechnej i likwidacji obozów koncentracyjnych na wyspie Makronisos.

Proszę Pana jednocześnie, aby zechciał Pan podać treść niniejszego pisma do wiadomości rządów krajów — członków ONZ — i opublikować je za pośrednictwem Departamentu Informacji".

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, Międzynarodowa Demokratyczna Federacja Kobiet, wystosowała do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie pismo, w którym popiera w całej pełni odezwę Greckiego Komitetu Walki o likwidację Makronisos i ogłoszenie amnestii powszechnej w Grecji.

Ambasador Burgin wyjechał do Chin

Ambasador R. P. w Pekinie tow. Juliusz Burgin opuścił w dniu 16 bm. Warszawę, udając się do Chin.

DZIŚ W NUMERZE:

386 proc. nowej normy wykonali betoniarze z PPB Nr 1

17 bm., w drugim dniu pracy według nowych norm w budownictwie, zespół betoniarzy Jana Przysłupskiego z PBP Nr 1, pracujący na budowie Nr 119 w Warszawie, wykonał 386 proc. nowej normy.

Tego samego dnia na jednej z budów PBP w Poznaniu, zespół trójkowy Mariana Wróblewskiego osiągnął 188,5 proc. nowej normy, a zespół Józefa Staniewskiego 150 proc.

Przyjazd delegacji CSR na Dni Filmu Czechosłowackiego

Z okazji Dni Filmu Czechosłowackiego, w dniu 17 bm, przybyła do Warszawy delegacja czechosłowacka,

W skład delegacji, której przewodniczy wiceminister Informacji i Oświaty—Miroslav Kouril, wchodzą czołowi twórcy kinematografii czechosłowackiej: J. Weiss, — reżyser filmowy; Miroslav Drtilek — scenarzysta, Jan Kapr — kompozytor i Antonina Hegerlichowa — aktorka.

Gości czechosłowackich witali na lotnisku: wiceminister Kultury i Sztuki — tow. W. Sokorski, dyrektor Biura Współpracy Kulturalnej z Zagranicą —A. Kulik oraz przedstawiciele Generalnej Dyrekcji Filmu Polskiego z naczelnym dyr. S. Albrechtem na czele.

Wizyta Myrdala w Polsce

Dnia 16 bm. przybył do Warszawy w drodze z Moskwy sekretarz wykonawczy Europejskiej Komisji Gospodarczej p. G. Myrdal w towarzystwie swego zastępcy N. P. Koktomowa.

Panowie G. Myrdal i N. Koktomow zostali przyjęci przez wicepremiera H. Minca i sekretarza generalnego MSZ ambasadora Stefana Wierbłowskiego.

Dnia 17 bm. pp. G. Myrdal i N. Koktomow odlecieli do Genewy.

*

MOSKWA (PAP). W czasie swego pobytu w Moskwie w dniach od 7 do 16 maja Sekretarz Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ — Myrdal został przyjęty przez wicepremiera rządu ZSRR Mikojana, przez ministra spraw zagranicznych ZSRR — Wyszyńskiego i ministra handlu zagranicznego ZSRR Mienszykowa.

Strajki robotników rolnych we Francji

GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, we Francji notuje się liczne strajki wśród robotników rolnych, a w szczególności wśród robotników winnic i plantacji buraków.

Strajk robotników winnic trwa w wielu miejscowościach departamentów Gard i Aude. W departamencie Ain oraz w szeregu miejscowości departamentu Pas de Calais strajkują robotnicy plantacji buraków.

Strajk robotników meksykańskich

N. JORK (PAP). Jak donoszą z Mexico City około sześciu tysięcy robotników meksykańskich zatrudnionych w kanadyjskim koncernie elektrotechnicznym „Canadian Light and Power Company" ogłosiło strajk. Robotnicy domagają się podwyżki płac i poprawy warunków pracy .

Strajk kolejarzy w USA rozszerza się

N. JORK (PAP). — Poza palaczami i maszynistami czterech największych amerykańskich kompanii kolejowych, którzy zastrajkowali w dniu 10 maja, porzucili pracę również kolejarze innych kompanii

Partia Komunistyczna USA wezwała wszystkie zw. zawodowe kolejarzy do okazania jednomyślnego poparcia strajkowi palaczy i maszynistów.

Zakończenie wyborów w podstawowych organizacjach Węgierskiej Partii Pracujących

BUDAPESZT. Zakończyły się na terenie całych Węgier wybory kierownictwa podstawowych organizacji Węgierskiej Partii Pracujących.

Według danych tymczasowych w Budapeszcie wybrano na stanowiska kierownicze w podstawowych organizacjach partyjnych ponad 74 proc. robotników. Znacznie wzrósł odsetek kobiet w kierownictwie, który po wyborach wynosi w Budapeszcie 31 proc., a na prowincji 25 proc.

KRONIKA POLITYCZNA

Poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Norwegii w Warszawie p. Alfred Danielsen złożył dnia 17 bm. wizytę pożegnalną Sekretarzowi generalnemu Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ambasadorowi Stefanowi Wierbłowskiemu.

Każdy dzień przynosi setki tysięcy podpisów pod apelem sztokholmskim

35 tys. studentów w akcji zbierania podpisów

W masowej akcji zbierania podpisów w całym kraju bierze udział ponad 35 tysięcy studentów, w tym 9 tys. w Warszawie.

W Stolicy w akcji tej uczestniczy 12 tys. ZMP-owców. 3.000 trójek harcerskich zbiera podpisy wśród uczniów starszych klas warszawskich szkół podstawowych.

W Rzeszowie zakończono akcję zbiórki pod apelem sztokholmskim

(Koresp. wł.). W dniu 17 bm. zakończona została na terenie miasta Rzeszowa zbiórka podpisów pod apelem sztokholmskim. Akcja rozpoczęta 12 bm. przez Miejski Komitet Obrońców Pokoju wespół z pięcioma Komitetami Obwodowymi i 67 Ulicznymi przyniosła 25.784 podpisy, zebrane przez 204 trójki.

Zbiórka podpisów przeszła w manifestacyjnym nastroju i jeszcze bardziej zmobilizowała rzeszowskie społeczeństwo wokół sprawy pokoju, jeszcze bardziej wzmocniła wiarę w siły obozu postępu, któremu przewodzi chorąży pokoju—Towarzysz Stalin, (c. bł.)

Ponad 564.000 podpisów w woj. kieleckim

(Koresp wł),

W dniu 16 bm. woj. kieleckie przekroczyło 50 proc. ogólnej liczby podpisów.

Zbieranie podpisów zakończyło 425 gromad, 18 gmin, 5 małych miasteczek, jak Chęciny, Szczekociny, Białobrzegi, Szydłowiec; 3 miasta powiatowe: Jędrzejów, Busko, Kielce i wydzielone miasto Ostrowiec Świętokrzyski.

W miastach wydzielonych — 3 komitety obwodowe i 140 ulicznych. W akcji zbierania podpisów w dniu 16 bm. brało udział 26.748 osób. (Karw.)

200.000 podpisów w woj. gdańskim

(Koresp. wł.). Trójki obywatelskie, w których bierze udział 30 tys. osób, zebrały już w woj. gdańskim ponad 200 tys. podpisów pod apelem sztokholmskim.

Szczególnie manifestacyjny charakter ma akcja zbierania podpisów w dzielnicach robotniczych Gdańska i Gdyni, w Elblągu i powiecie elbląskim oraz w gminach pow. kwidzyńskiego. (j. k.)

371.000 podpisów w woj. krakowskim

Liczba zebranych podpisów w woj. krakowskim wynosi w dniu 17 bm. 371.000. W Krakowie zebrano około 70.000 podpisów. Przodującym jest pow. Chrzanów, w którym apel sztokholmski podpisało już 87.740 osób.

Robotnicy kilkudziesięciu fabryk w Krakowie i województwie zaciągnęli w okresie podpisywania przez społeczeństwo polskie apelu sztokholmskiego „Warty Pokoju".

Dolny Śląsk

(Koresp wł.). Społeczeństwo Dolnego Śląska masowo składa podpisy pod apelem sztokholmskim.

W ciągu jednego tylko dnia w pow. ząbkowickim i wałbrzyskim ludność złożyła 27 tys. podpisów.

Akcja zbierania podpisów na terenie woj. wrocławskiego potężnieje z każdą chwilą. (j. daw.)

250.000 podpisów w woj. olsztyńskim

(Koresp. wł.) Z szeregu miejscowości napływają meldunki o zakończeniu akcji zbierania podpisów.

W ciągu 4 dni trwania akcji w woj. olsztyńskim apel pokoju podpisało 250.000 osób. W Olsztynie podpisy pod apelem pokoju złożyło 18.000 osób. (J. T.)

Łódź

(Koresp. wł.). W Łodzi do 15 bm. włącznie w wielkim plebiscycie wzięło udział ponad 250 tys. osób. „Trójki pokoju" przyjmowane są przez społeczeństwo niezwykle entuzjastycznie.

Poza ośrodkami miejskimi akcja zbierania podpisów przybiera stale na sile na terenie wiejskim. 16 bm. do składania podpisów przystąpiła masowo ludność powiatów: łowickiego, wieluńskiego i radomszczańskiego. (bg)

Gdańsk

(Koresp. wł.). Ogólna ilość zebranych podpisów w całym województwie 270.258. W portach przeprowadzano akcję podpisową na statkach polskich i obcych. (l. m.)

Lublin

(Koresp. wł.). Do chwili obecnej liczba zebranych podpisów w całym województwie lubelskim wynosi 218.837. Z liczby tej na poszczególne powiaty przypada: Biała Podlaska — 5.889, Biłgoraj — 10.630, Chełm — 21.507, Hrubieszów — 4.906, Krasnystaw — 9.731, Kraśnik — 17.016, Lublin — 51.483, Lublin miasto — 26.854, Lubartów — 9.064, Łuków — 8.515, Puławy — 9.524, Radzyń — 4.677, Tomaszów — 7.524, Włodawa — 16.867, Zamość — 14.650. (k. g.)

Zobowiązania pracownic PZPB w Częstochowie

Do Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju w Warszawie w dalszym ciągu masowo napływają rezolucje, nadsyłane od organizacji społecznych i kolektywów pracowniczych, fabryk, warsztatów spółdzielczych, spółdzielni produkcyjnych, urzędów, biur, gromad wiejskich.

W wielu rezolucjach — kolektywy pracownicze, by zadokumentować czynną postawę w obronie pokoju zgłaszają dodatkowe zobowiązania produkcyjne, które przyśpieszą tempo pokojowej pracy — budowy dobrobytu mas.

M. in. robotnice Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Częstochowie piszą w swojej, opatrzonej blisko 4 tysiącami podpisów, rezolucji:

„My robotnice i pracownice wszystkich działów, świadome tego, że wzmożonym wysiłkiem przyczynimy się do utrwalenia pokoju, zobowiązujemy się usprawnić pracę, podjąć bezwzględną walkę z absencją, zmniejszyć liczbę odpadków".

Robotnice podjęły szereg konkretnych zobowiązań indywidualnych i zespołowych.

Robotnicy brytyjscy o swym pobycie w ZSRR

LONDYN (PAP). — Towarzystwo Przyjaźni Angielsko-Radzieckiej zorganizowało konferencję prasową, na której członkowie delegacji robotników angielskich podzielili się swymi wrażeniami o podróży do ZSRR.

Kierownik delegacji Hollingsworth oświadczył, że delegacja miała pełną swobodę ruchu w ZSRR i mogła zwiedzić wszystko, co tylko zapragnęła. Wszystko co prasa kapitalistyczna pisze o ZSRR — podkreślił mówca — jest wierutnym kłamstwem.

Hollingsworth podkreślił powszechne pragnienie pokoju wśród ludzi radzieckich — i to zarówno wśród czołowych działaczy, jak i wśród prostych ludzi. Delegacja nie zauważyła żadnych objawów wrogości do narodu angielskiego. Hollingsworth podkreślił dalej zupełną wolność religii w Związku Radzieckim.

Wiele zdążyliśmy zobaczyć w Związku Radzieckim — oświadczył giser Rowlings — lecz nigdzie nie zauważyliśmy „żelaznej kurtyny", o której pisze zakłamana prasa burżuazyjna.

Surowa kara dla szkodnika gospodarczego

Dnia 17 bm. w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie odbyła się rozprawa przeciwko inż. Witoldowi Siemianowskiemu, b. przewodniczącemu Zarządu Spółdzielni Pracy „Schron", oskarżonemu o szkodliwą działalność przez obniżanie poziomu wydajności i jakości robót budowlanych, brak nadzoru nad robotami oraz marnowanie surowców i materiałów budowlanych.

Sąd Apelacyjny uznał osk. Siemianowskiego winnym zarzucanych mu czynów i skazał go na karę 6 lat więzienia.

Wbrew porozumieniu władze francuskie uniemożliwiają repatriację obywateli radzieckich

Nota rządu radzieckiego do rządu Francji

MOSKWA (PAP). Dnia 15 bm. wiceminister spraw zagranicznych ZSRR — Bogomołow wręczył ambasadorowi francuskiemu Chatagineau notę rządu radzieckiego, stanowiącą odpowiedź na notę rządu francuskiego w sprawie repatriacji obywateli radzieckich z Francji i jej stref okupacyjnych w Niemczech i Austrii.

Nota rządu radzieckiego podkreśla, że twierdzenia zawarte w nocie francuskiej jakoby władze francuskie wykonały zobowiązania, dotyczące utworzenia warunków nieodzownych dla repatriacji obywateli radzieckich z Francji i jej stref okupacyjnych w Niemczech i Austrii nie odpowiadają rzeczywistości.

Fakty dowodzą, że władze francuskie pozbawiają obywateli radzieckich, podlegających repatriacji, możliwości wyjazdu do ojczyzny i uciekają się w tym celu do różnych nielegalnych akcji. Znane są liczne fakty, gdy w dokumentach, wydawanych przesiedlonym obywatelom radzieckim świadomie podaje się nieprawdziwe i niezgodne z ich wolą obywatelstwo innego państwa, jak to było w wypadku obywateli radzieckich Wasilczuka, Babiusa i innych, gdy władze francuskie odmawiają repatriacji przesiedlonych obywateli radzieckich, którzy w tym celu przybyli do Francji z innych krajów, zwłaszcza z zachodnich stref okupacyjnych Niemiec, jak to było w wypadku obywateli radzieckich Katajewa i Lewina. Francuska administracja obozu „Beauregard" nie tylko odmówiła bez jakichkolwiek podstaw repatriacji obywateli radzieckich Antoniana i Venzela, lecz również usiłowała zwerbować ich do Legii Cudzoziemskiej, celem wysłania do Indochin.

Nota stwierdza, że władze francuskie w dalszym ciągu utrudniają przedstawicielom radzieckim kontaktowanie się z obywatelami radzieckimi, przebywającymi we francuskich strefach okupacji Niemiec i Austrii, stosując przy tym wszelkiego rodzaju szykany i represje wobec przesiedlonych obywateli radzieckich, którzy wyrażają chęć powrotu do ojczyzny.

W szczególności dnia 13 stycznia br. na rozmowę z generałem Jurkinem i płk. Gawryłowem w czasie zwiedzania przez nich obozu „Kandel" (francuska strefa okupacji Niemiec), przybyło około 40 obywateli radzieckich, jednakże towarzyszący przedstawicielom radzieckim pułkownik francuski rozkazał policjantom tego obozu siłą usunąć z pokoju wszystkich obywateli radzieckich z wyjątkiem pięciu. 16 stycznia w czasie zwiedzania przez wymienionych wyżej przedstawicieli radzieckich obozu „Bad - Kreuznach" przed każdym barakiem stali policjanci, którzy baraki te blokowali i nie pozwalali obywatelom radzieckim na opuszczenie ich i rozmowę z przedstawicielami radzieckimi.

Władze francuskie — z pogwałceniem art. 2 francusko-radzieckiego układu o repatriacji, systematycznie przerzucają obywateli radzieckich całymi grupami i pojedynczo z jednego obozu do drugiego nie zawiadamiając o tym przedstawicieli radzieckich, likwidując wielkie obozy we francuskiej strefie Niemiec i Austrii.

Władze francuskie masowo werbują przesiedlonych obywateli radzieckich do specjalnych formacji wojskowych. Obywatele radzieccy zwerbowani do takich formacji, stacjonujących w Meilau, Kasern, Feldkirch — i w innych miejscowościach, otrzymują broń i zmuszani są do odbywania ćwiczeń wojskowych.

Francuskie władze okupacyjne nie podejmują żadnych kroków, aby położyć kres działalności różnych wrogich Związkowi Radzieckiemu organizacji, mających na celu udaremnienie repatriacji obywateli radzieckich. Do takich organizacji we francuskiej strefie okupacji Niemiec należy „Zjednoczenie Ukraińskie", posiadające w obozach strefy swe komitety, filia „Związku sztandaru Andrejewskiego" w Freiburgu oraz szereg innych organizacji.

Nawiązując do zawartej w nocie rządu francuskiego propozycji reaktywowania misji repatriacyjnych w Paryżu i w Moskwie, rząd radziecki zwraca uwagę rządu francuskiego, że we Francji przebywa około 20 tysięcy obywateli radzieckich, podlegających repatriacji, podczas gdy repatriacja obywateli francuskich ze Związku Radzieckiego została zakończona. W związku z tym praktyczne okoliczności, które w swoim czasie wywołały konieczność utworzenia wspomnianych misji, w chwili obecnej zachowują swe znaczenie tylko w stosunku do repatriacji obywateli radzieckich z Francji, wobec czego rząd radziecki uważa za konieczne reaktywowanie radzieckiej misji repatriacyjnej w Paryżu.

Nie jest również niczym uzasadniona zawarta w nocie rządu francusukiego propozycja zwołania francusko - radzieckiej konferencji w sprawach repatriacji, ponieważ sprawy, związane z repatriacją mogą być całkowicie uregulowane na podstawie porozumienia francusko-radzieckiego z 29 czerwca 1945 r.

Nota stwierdza również, iż rząd radziecki przyjmuje do wiadomości oświadczenie, iż rząd francuski gotów jest wydać zbrodniarzy wojennych spośród obywateli radzieckich przebywających na terytorium Francji i jej stref okupacyjnych w Niemczech i Austrii. Jednakże rząd radziecki uważa za potrzebne zwrócić uwagę rządu francuskiego, iż jego prośba przedstawienia dodatkowych materiałów odnośnie wymienionych zbrodniarzy wojennych sprzeczna jest z porozumieniem repatriacji z 29 czerwca 1945 r. Rząd radziecki domaga się ścisłego wykonywania istniejących w tej kwestii porozumień.

Przytoczone wyżej fakty — głosi dalej nota rządu radzieckiego — nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że w tym samym czasie, gdy strona radziecka wykonała zobowiązania zaciągnięte na mocy francusko-radzieckiego porozumienia o repatriacji, a władze radzieckie podejmowały i podejmują kroki w celu ujawnienia i repatriowania poszczególnych obywateli francuskich urodzonych w Alzacji i Mozeli — władze francuskie w dalszym ciągu naruszają swe zobowiązania, utrudniając repatriację przesiedlonych obywateli radzieckich i popierając prowadzoną wśród nich propagandę wrogą Związkowi Radzieckiemu i mającą na celu udaremnienie repatriacji.

Nota kończy się stwierdzeniem, iż rząd radziecki nie może uznać odpowiedzi rządu francuskiego za zadowalającą i oczekuje podjęcia przez władze francuskie skutecznych kroków w sprawach poruszonych przez ministerstwo spraw zagranicznych ZSRR w memorandum z 28 listopada 1949 r. w sprawie repatriacji przesiedlonych obywateli radzieckich oraz ekstradycji zbrodniarzy wojennych.

Sromotne fiasko oszczerczej kampanii w sprawie jeńców niemieckich

Artykuł dziennika „Trud"

MOSKWA (PAP). Pod tytułem: „Sromotne fiasko pewnego oszczerstwa" dziennik „Trud" piętnuje kłamliwość i obłudę hałaśliwej kampanii, jaką wszczęła reakcja międzynarodowa w związku z komunikatem agencji TASS na temat zakończenia repatriacji niemieckich jeńców wojennych ze Związku Radzieckiego.

Dziennik stwierdza, że komunikat ten, przyjęty z głębokim zadowoleniem przez całą postępową opinię publiczną Niemiec, wprawił w wielkie zakłopotanie reakcję angloamerykańską i zachodnio-niemiecką, a to wobec faktu, że uniemożliwia on dalsze ukrywanie brudnych machinacji kół imperialistycznych w stosunku do jeńców.

Amerykańskie władze wojskowe — pisze dziennik — umyślnie zataiły rejestr poległych żołnierzy niemieckich, który wpadł w ich ręce w 1945 r. Dopiero po długim ociąganiu się ogłosiły one deklarację, twierdzącą, że „wyjaśniły" wreszcie śmierć 1.070.000 żołnierzy niemieckich. Dotychczas jednak władze amerykańskie ukrywają wiadomości o losie jeszcze pół miliona żołnierzy b. armii hitlerowskiej. Jednocześnie usiłowały one wytworzyć wrażenie, jakoby znaczna ilość niemieckich jeńców wojennych pozostawała jeszcze w ZSRR. Postępowanie to miało na celu odwrócenie uwagi opinii publicznej od tego, że mocarstwa zachodnie zatrzymują nielegalnie setki tysięcy niemieckich jeńców wojennych.

Tak więc np. dziennik niemiecki „Tribuene" stwierdził w swoim czasie, że poza wykorzystywaniem niemieckich jeńców wojennych jako robotników rolnych w Anglii, Amerykanie wykorzystują ich do budowy baz wojskowych; we Francji i w koloniach francuskich zatrzymano 450 tysięcy jeńców niemieckich; używa się ich również jako mięsa armatniego do tłumienia ruchu narodowo-wyzwoleńczego w Vietnamie i w innych krajach.

W grudniu ub. roku organ angielskich władz wojskowych „Die Welt" musiał przyznać, że niemieckich jeńców wojennych zatrzymuje się przemocą we Francji, Grecji, Norwegii, Belgii, Holandii i Luksemburgu, że 40 tysięcy Niemców służy we francuskiej legii cudzoziemskiej, a 250 tysięcy wchodzi w skład specjalnych oddziałów w Indochinach i w innych krajach.

Wszystkie te fakty — pisze „Trud"—demaskują w pełni obłudę imperialistów zachodnich. Żadne jednak manewry nie zdołają zataić faktu, że właśnie rządy zachodnich mocarstw kapitalistycznych zatrzymują niemieckich jeńców wojennych, wykorzystując ich do robót przymusowych i zmuszając ich do przelewania krwi w imię interesów imperialistów.

Olbrzymi rozmach robót przy budowie Nowej Huty

Wywiad z sekretarzem komitetu budowy Nowej Huty tow. dr Czesławem Bąbińskim

Sekretarz Komitetu Budowy Nowej Huty, dyrektor generalny PKPG — tow. dr Czesław Bąbiński udzielił redaktorowi gospodarczemu PAP wywiadu na temat obecnego stanu robót przy tej gigantycznej budowie:

Tow. Bąbiński stwierdził, że harmonogram robót przewidywał przede wszystkim budowę osiedli mieszkaniowych dla zapewnienia odpowiedniej ilości mieszkań pracownikom budującym hutę.

Prace przy budowie osiedli mieszkaniowych są już poważnie zaawansowane. W tej chwili w jednej z dzielnic przyszłego miasta stoi ok. 100 budynków, a do końca br. wybudowane zostaną mieszkania o łącznej kubaturze około 1 miliona m sześc., z czego więcej niż połowa zostanie przed końcem roku oddana do użytku.

Plan budownictwa na rok 1951 przewiduje ukończenie w stanie wykończonym i surowym kilkuset budynków.

Przystąpiono też do poważnej przebudowy krakowskiego węzła kolejowego. Również prace przy budowie dojazdowych dróg kołowych posuwają się planowo naprzód.

Roboty ziemne przy budowie samego miasta będą 8-krotnie większe od robót na trasie W—Z. Współczynnik usprzętowienia i mechanizacji robót będzie zaś 4-krotnie wyższy niż przy budowie trasy W—Z.

O terminowym wykonaniu robót zdecyduje zbiorowy wysiłek polskich mas pracujących oraz wydatna pomoc Związku Radzieckiego.

Związek Radziecki oprócz dostaw urządzeń produkcyjnych dla Nowej Huty, przygotowania dokumentacji technicznej i pomocy instruktażowej, udostępni konsultacje naszej dyrekcji budowy z wybitnymi specjalistami radzieckimi.

W chwili obecnej znów grupa polskich specjalistów hutniczych wyjeżdża do ZSRR dla załatwiania spraw związanych z budową huty, mając przy tym możność zapoznać się z przodującą techniką hutnictwa radzieckiego, aby doświadczenia i osiągnięcia Związku Radzieckiego na tym polu przenieść na teren Nowej Huty.

Dla zapewnienia odpowiedniej ilości wykwalifikowanych kadr dla Nowej Huty przewiduje się znaczną rozbudowę Akademii Górniczo - Hutniczej w Krakowie. Na terenie samego miasta Nowej Huty powstanie dzielnica szkół, w których młodzież zdobywać będzie wiedzę konieczną do obsługi nowoczesnych urządzeń produkcyjnych.

Już w końcu 1951 roku przy produkcji pomocniczej huty znajdzie zatrudnienie parę tysięcy osób.

Dzięki stosunkowo krótkim terminom dostawy skomplikowanych nowoczesnych urządzeń ZSRR, dzięki wysokiej mechanizacji robót tempo prac przy budowie będzie bardzo szybkie.

Chiny protestują przeciw bezprawnemu zwalnianiu przez Mac Arthura japońskich przestępców wojennych

PEKIN. W związku z zarządzeniem głównodowodzącego mocarstw sojuszniczych w Japonii Mac Arthura o przedterminowym zwolnieniu japońskich przestępców wojennych, minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai opublikował 15 maja oświadczenie, w którym czytamy m. in.:

Centralny rząd ludowy Chińskiej Republiki Ludowej przyłącza się do treści noty Związku Radzieckiego, wystosowanej do rządu USA, żądającej podjęcia kroków w celu uchylenia bezprawnego zezwolenia Mac Arthura w sprawie głównych przestępców wojennych.

Ten akt Mac Arthura — stwierdza dalej oświadczenie — jest niewątpliwie poważnym pogwałceniem wywalczonego przez naród chiński w czasie 8-letniej krwawej wojny prawa do ukarania japońskich przestępców wojennych, jak również jest pogwałceniem podstawowych interesów narodu chińskiego, wymagających zapobieżenia odrodzeniu się agresywnych sił faszyzmu japońskiego.

Centralny rząd ludowy Chińskiej Republiki Ludowej kategorycznie odmawia uznania jednostronnego zarządzenia Mac Arthura o przedterminowym zwolnieniu japońskich przestępców wojennych. Centralny rząd ludowy oświadcza uroczyście, że cała odpowiedzialność za odmowę natychmiastowego uchylenia tego bezprawnego aktu Mac Arthura spada na rząd Stanów Zjednoczonych.

Głosy prasy zagranicznej o porozumieniu między Rządem polskim i Episkopatem

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, tygodnik „Tribune des Nations" w korespondencji z Rzymu podaje, że natychmiast po ogłoszeniu wiadomości o zawarciu porozumienia między Rządem a Episkopatem w Polsce, wyjechał z Monachium do Rzymu kardynał Faulhaber, rzecznik prowatykańskich kół katolickich w Niemczech, a zarazem — rzecznik sztabu amerykańskiego.

Fakt, że Episkopat w Polsce — pisze wspomniany tygodnik — zobowiązał się uroczyście, iż będzie domagał się od Stolicy Apostolskiej uznania polskich Ziem Zachodnich — wywołał gniew kardynała Faulhabera i jego przyjaciół amerykańskich. Na terenie Watykanu Faulhaber rozwinął energiczną i gwałtowną akcję przeciwko polskim Ziemiom Zachodnim.

Posiedzenie Zarządu Głównego Ligi Kobiet

Dnia 17 bm. w Warszawie odbyło się posiedzenie Plenum Zarządu Głównego Ligi Kobiet pod przewodnictwem tow. dr Ireny Sztachelskiej.

Zagadnienie współpracy Ligi Kobiet z Komitetami Obrońców Pokoju referowała sekretarz Zarządu Głównego — Zawadzka, podając do wiadomości, że Liga Kobiet na wszystkich szczeblach organizacyjnych nawiązała ścisły kontakt z Komitetami Obrońców Pokoju. W ogólnokrajowej akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim bierze udział ponad 150 tys. aktywistek Ligi Kobiet.

W ramach ostatniego punktu porządku dziennego obrad, poświęconego omówieniu spraw organizacyjnych — przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet, tow. dr Irena Sztachelska, zgłosiła swe ustąpienie ze stanowiska zajmowanego dotychczas w Lidze, motywując swą prośbę pragnieniem poświęcenia się pracy naukowej i lekarskiej.

Plenum Zarządu Głównego Ligi Kobiet przychyliło się do prośby dr Sztachelskiej i w dowód uznania wielkich zasług dla imponującego rozwoju Ligi, przyznało Jej przez aklamację godność I Honorowej Przewodniczącej Ligi Kobiet.

Na stanowisko przewodniczącej Zarządu Głównego Ligi Kobiet wybrano jednomyślnie ob. Alicję Musiałową — dotychczasową członkinię Prezydium Zarządu Głównego L.K.

Notatnik agitatora pokoju

Spadkobiercy hitleryzmu

Krocząc śladami Hitlera, dążąc do panowania nad światem, podżegacze wojenni marzą o masowym tępieniu ludności całych krajów, o potwornych zniszczeniach i przekształceniu w strefy pustynne całych kontynentów. Podajemy poniżej garść wypowiedzi kilku amerykańskich i zamerykanizowanych podżegaczy wojennych, ilustrujących super gansterskie zamiary atomowych władców USA:

„Lepiej już iść na ryzyko wojny i możliwego wytępienia — woła amerykański generał Eisenhower— niż utrzymywać pokój, który nieuchronnie prowadzi do zniszczenia naszych idei" (czytaj — władzy kapitału).

*

„My nie będziemy zbroili młodych ludzi, aby się nawzajem zabijali. My wyślemy samoloty z ładunkiem bomb atomowych, zapalających i bakteriologicznych oraz z trotylem, aby zabijać dzieci w kołysce, staruszki w czasie modlitwy i mężczyzn przy pracy" — (Z dziennika waszyngtońskiego „Times Herald", fragment artykułu wstępnego).

*

„Broń bakteriologiczna już jest gotowa do użycia i może być niezwłocznie uruchomiona... Nie ma wyjścia pośredniego. I nie ma potrzeby gubić się w subtelnościach oraz w rozważaniach, czy jest to prawne czy nieprawne użycie siły" — oświadczył dyrektor Naukowego Instytutu Spraw Międzynarodowych w Hartford (stan Connecticut, USA) czasopismo „Thought" (Myśl).

*

Mr Gay Irving Barch w naukowym czasopiśmie amerykańskim „Population Biulletin" pisze:

„Cyfra teoretycznie słuszna ludności globu ziemskiego jest znacznie niższa od 750 milionów ludzi.

Ta cyfra różni się znacznie od obecnej wynoszącej 2 miliardy 250 milionów ludzi. Należy bezwzględnie ustalić program zmniejszenia ludności kuli ziemskiej".

W tym samym duchu — tylko jeszcze szczerzej, wypowiada się pismo amerykańskie „World Affairs":

„Jeśli nie znajdziemy jakiegokolwiek sposobu, by zatrzymać w porę wzrost ludności, będziemy zmuszeni prowadzić nową wojnę".

*

Generał Howley, amerykański komendant Berlina, stwierdził — 6 lutego 1950 r.:

„Dzisiaj, kiedy rozpoczęliśmy produkcję bomby wodorowej — możemy sobie pozwolić na obalenie prawa — nie jako dyplomaci, lecz jako żołnierze".

Nawet Hitler nie był bardziej szczery w swych wypowiedziach...

Hitlerowski generał — Manteuffel — obecny doradca „kanclerza" Trizonii — Adenauera — stwierdził, że Niemcy zachodnie „na wypadek ewentualnej wojny" — „potrzebują broni pancernej i artylerii, aby walka nie była bezowocna".

Obecny plan Schumana — i londyńskie obrady ministrów spraw zagranicznych USA, Francji i W. Brytanii powinny zadowolić hitlerowskiego generała. Bo w amerykańskich planach agresji właśnie Niemcy zachodnie mają się stać „sercem zjednoczonej zbrojowni europejskiej".

*

Agencja Reutera doniosła z kół wojskowych Stanów Zjednoczonych — o planie „uzbrojenia atomowego" państw — sygnatariuszy paktu atlantyckiego. W pierwszym rzędzie bomby atomowe miałyby otrzymać Wielka Brytania i Francja.

W tym samym czasie, prezydent Truman, w trakcie swej podróży przedwyborczej przybył do stanu Idaho. Przemawiając do zgromadzonych na dworcu stwierdził, że tak samo, jak w roku 1945 i teraz nie zawahałby się w wydaniu rozkazu użycia bomby atomowej. Słowem — sam otwarcie przyznał, że gotów jest do atomowej agresji. A o takich agresorach mówi apel sztokholmski nazywając ich po imieniu: zbrodniarzami wojennymi.

W 150 rocznicę śmierci Aleksandra Suworowa

MOSKWA. W dniu 18 maja przypada 150 rocznica śmierci wielkiego rosyjskiego dowódcy wojskowego — Aleksandra Suworowa.

Prasa radziecka poświęca wiele uwagi tej rocznicy, podkreślając zasługi Suworowa, który rozwinął rosyjską sztukę wojenną i wzniósł ją na wysoki poziom.

WIADOMOŚCI z Z.S.R.R.

KU UCZCZENIU SESJI RADY NAJWYŻSZEJ ZSRR

W szczekińskiej kopalni Nr 9 (obwód tulski) setki robotników podjęły warty stachanowskie ku uczczeniu mającej się wkrótce odbyć sesji Rady Najwyższej ZSRR. Załoga tej kopalni kroczy w pierwszych szeregach wszechzwiązkowego socjalistycznego współzawodnictwa górników. Niedawno przyznano jej przechodni Czerwony Sztandar WCSPS (Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Zw. Zawodowych) i Ministerstwa Przemysłu Węglowego.

Już pierwsze dni warty stachanowskiej przyniosły świetne wyniki. Tak np. zmiana młodzieżowa przekroczyła normę o 150 proc.

NOWE MASZYNY W PRZEMYŚLE SKÓRZANYM

15 nowych maszyn, ułatwiających znacznie pracę, skonstruowali dla zakładów przemysłu obuwianego inżynierowie radzieccy.

Już w r. b. rozpocznie się seryjna produkcja tych maszyn. Radziecki przemysł skórzany otrzymuje systematycznie nowe, zwiększające znacznie wydajność pracy urządzenia, maszyny i agregaty. W miejsce starych, ustawia się nowoczesne automaty. W wielu zakładach przemysłu obuwianego większość prac wykonywana jest sposobem automatycznym. Przemysł radziecki wyprodukował już automatyczne prasy dla wulkanizacji obuwia. Prasy te są o 80 proc. wydajniejsze od używanych dotychczas i zajmują znacznie mniej miejsca.

15 MILIONÓW KSIĄŻEK W BIBLIOTEKACH AKADEMII NAUK ZSRR

Akademia Nauk ZSRR dysponuje szeroko rozbudowaną siecią bibliotek, która systematycznie rozrasta się.

Ogółem księgozbiór literatury naukowej Akademii Nauk ZSRR liczy 15 milionów tomów

Wczasy uczniów szkół zawodowych

Związek Zawodowy Górników zorganizował w ośrodku FWP „Bristol" w Zakopanem turnus wypoczynkowy dla 131 uczniów Szkoły Przemysłowo - Górniczej w Kostuchnie koło Katowic. Na zdjęciu uczniowie-wczasowicze na wycieczce krajoznawczej

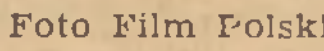


Foto Film Polski

Zwycięstwo będzie nasze!

Odezwali się ludzie dobrej woli z całej Polski, milionami podpisów poświadczając swą solidarność z Apelem Sztokholmskim. Wczoraj było tych podpisów ponad trzy miliony, dziś — jest ich już blisko cztery, jutro przybędą nowe miliony. Akcja trwa i trwać będzie do chwili, kiedy każdy świadomy i uczciwy Polak podpisem swym potępi zbrodniarzy, gotujących światu atomową masakrę.

I tak samo odzywają się ludzie dobrej woli na całym świecie. Apel Sztokholmski skrzyknął obrońców pokoju ze wszystkich zakątków ziemi. Stanęli do apelu, gotowi do walki, by okiełznać, spętać, unieszkodliwić podpalaczy świata, burzycieli pokoju, wrogów ludzkości.

„Każdy podpis zebrany pod apelem Stałego Komitetu Obrońców Pokoju — mówił tow. Bierut na IV Plenum KC PZPR — *to jeden żołnierz więcej dla wielkiej armii walczącej z wojną".*

We wszystkich miastach i wsiach Polski Ludowej odbywa się ten werbunek do wielkiej armii walczącej z wojną. „Trójki" agitatorów pokoju idą od domu do domu, od chaty do chaty, od rodziny do rodziny, od człowieka do człowieka. Tłumaczą każdemu, dlaczego powinien podpisać Apel Pokoju, wyjaśniają mu cele i zadania tej akcji.

Powie ktoś — pocóż tu tłumaczenie i przekonywanie? Czy każdy uczciwy, patriotycznie usposobiony Polak nie jest przeciwnikiem wojny? Czy każdy mieszkaniec Polski, mający jeszcze tak żywo w pamięci koszmar lat hitlerowskiego najazdu, nie jest gorącym zwolennikiem pokoju?

To prawda. Nie ma w Polsce ani jednego uczciwego patrioty, który nie pragnąłby zachowania pokoju. Ale to nie wystarcza. Każdy powinien sobie w pełni uświadomić, k t o zagraża pokojowi świata, a k t o stoi na straży pokoju. Każdy powinien nabrać przekonania, że wojnie można zapobiec i zrozumieć, jak jej można zapobiec. Dlatego Komitety Obrońców Pokoju i „trójki" agitatorskie nie ograniczają się tylko do mechanicznego zbierania podpisów, ale prowadzą szeroką akcję uświadamiającą.

Każdy podpis pod Apelem Sztokholmskim — to nowy bojownik zwerbowany do wielkiej armii obrońców pokoju. Chcemy, by każdy z tych zwerbowanych był świadomym obrońcą pokoju.

Akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim jest więc wielką kampanią uświadamiającą, szerzącą w całym społeczeństwie prawdę o wojnie i pokoju, o tym, jak imperialiści anglo - amerykańscy przygotowują wojnę i o tym jak obóz pokoju i socjalizmu pod wodzą potężnego Związku Radzieckiego, pod przewodem wielkiego chorążego pokoju, Józefa Stalina, broni pokoju i krzyżuje niecną robotę podżegaczy wojennych.

Głęboko sięgnęły w masy ludzkie te prawdy. Mówią o tym liczne wypowiedzi zebrane w trakcie trwania akcji podpisowej. Gdy zestawić te głosy robotników i chłopów, nauczycieli, pisarzy, artystów — powstaje zbiór argumentów prostych a mocnych i niezbitych, przemawiających do każdego uczciwego człowieka, głoszących wielką prawdą o sprawie pokoju i wojny.

Oto robotnica z fabryki „Rygawar" w Warszawie, Stefania Plewczyńska ocenia siły obozu pokoju

„Są nas miliony, setki milionów ludzi, którzy gotowi są oddać wszystkie swe siły sprawie utrzymania pokoju. Atomowi neo-hitlerowcy powinni to zrozumieć".

Odpowiada jej odzew chłopa. Aleksander Nazaruk ze wsi Krakowszczyzna, gmina Hajnówka, mówi:

„Pokój to my! Ludzie pracy nie chcą wojny i dopną swego, bo nas jest siła!".

Maria Gartner, żona kolejarza z Wrocławia, z głębi serca rzuca słowa równie proste, jak silne:

„Nie umiem się jeszcze podpisać, ale niech te krzyżyki, które postawię, będą krzyżykami nad tymi gnębicielami prostych ludzi, nad tymi podżegaczami, którzy chcą wojny".

Ślusarz Jan Podstolski z Wrocławia wie dobrze, kto stoi na straży pokoju światowego i jak potężne są siły naszego obozu:

„W nierozerwalnym sojuszu ze Związkiem Radzieckim, walcząc o pokój w wielkiej rodzinie narodów wyzwolonych z jarzma kapitalizmu i robotników i chłopów walczących o swe prawa w krajach kapitalistycznych — obronimy pokój przed zakusami atomowców".

A Maria Sochacka, nauczycielka z Warszawy uzupełnia te słowa:

„U mnie w szkole wszystkie dzieci wiedzą, że wodzem światowego obozu pokoju jest Józef Stalin — wiedzą, że pod jego wodzą obóz pokoju jest z każdym dniem potężniejszy".

I dlatego mówi przodownik pracy Rogatka z Wrocławia:

„Wzmacniając naszą przyjaźń z ZSRR, zwiększamy siły obozu pokoju i jesteśmy niezwyciężeni".

Duchem szczerego i bojowego internacjonalizmu przeniknięte są słowa Wiktora Rozeka, przodującego górnika z kopalni „Wujek":

„Podajemy rękę walczącym w pierwszym szeregu przeciwko podżegaczom wojennym dokerom francuskim, holenderskim, włoskim, którzy topią broń imperialistów".

Ks. proboszcz Bartkowski mówił w Jędrzejowie:

„Miliony ludzi pragną pokoju. A czego pragną imperialiści? Wojny, grabieży, mordu, zniszczenia, celem zwiększenia swych zysków. Bomba atomowa w ich rękach ma być odmianą pieców krematoryjnych".

Do apelu stają wszyscy — artyści obok robotników. Mówi wybitny dyrygent polski, Grzegorz Fitelberg:

„W walce o pokój, o wytrącenie broni z rąk szaleńców i zbrodniarzy, każdy artysta stać będzie ramię przy ramieniu obok robotnika".

A jak się prowadzi walkę o pokój w Polsce Ludowej, wskazuje Antonina Szymańska, przodownica pracy i racjonalizatorka z Państwowych Zakładów Optycznych w Warszawie:

„Kładę swój podpis pod Apelem Sztokholmskim, osiągam przeciętnie 170 proc. normy — i to jest mój bezpośredni wkład do walki o pokój".

Tak myśli i czuje wielka armia obrońców pokoju, którą zmobilizował Apel Sztokholmski. Tak myśli i czuje w Polsce, a odpowiada jej potężny odzew setek milionów ludzi na całym świecie.

Z taką armią — zwycięstwo będzie nasze.

Walka o jakość produkcji, walka z brakoróbstwem

Nasza gospodarka narodowa rośnie, rozwija się. Produkujemy coraz bogatszy asortyment najbardziej różnorodnych artykułów przemysłowych. Rozpoczynamy produkcję wielu takich artykułów, których nie byliśmy w stanie wytwarzać w warunkach gospodarki kapitalistycznej.

Rzecz jednak w tym, by widocznemu dla każdego wzrostowi produkcji towarzyszyło systematyczne podnoszenie jej jakości.

Rząd i nasza Partia stawiają walkę o jakość produkcji w rzędzie wielkiej wagi zadań gospodarczych, w rzędzie bojowych zadań organizacji partyjnych, dyrekcji i rad zakładowych wszystkich zakładów wytwórczych i przetwórczych.

Świadczy o tym uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w sprawie jakości produkcji, uchwała nadająca walce o jakość konkretne ramy organizacyjne.

Dotychczasowe niedociągnięcia

Trzeba to sobie otwarcie powiedzieć, że nie żyliśmy jeszcze dostatecznie mocno zagadnieniem jakości, że troska o jakość nie we wszystkich gałęziach przemysłu i nie we wszystkich zakładach była jednakowa.

Dotąd jeszcze w wielu zakładach nie potrafiliśmy stworzyć precyzyjnego, czujnego aparatu kontroli technicznej, który traktowałby swe zadania jako odpowiedzialne zadania natury gospodarczej, politycznej i społecznej.

Dyrekcje i aparat kontrolny w wielu zakładach nie potrafiły zmobilizować się do walki o jakość.

Nie wszędzie nasze organizacje partyjne i związkowe potrafiły wychować załogi tak, by rozumiały one dokładnie znaczenie walki o jakość, nie wszędzie do tej walki zmobilizowane były działy produkcyjne i działy kontroli.

W roku ubiegłym nasi włókniarze, idąc za przykładem radzieckiego włókniarza, pomocnika majstra — tow. Aleksandra Czutkich — przystąpiły do tworzenia brygad najwyższej jakości.

Czy ta cenna inicjatywa rozwinęła się pomyślnie?

Niewątpliwie przyniosła ona doraźną poprawę. Na rynek poszło więcej „extry" i więcej „primy".

Ale sprawa nie została doprowadzona do końca; walka o jakość nie stała się wielką akcją długofalową, nie została szeroko i powszechnie przeniesiona na inne przemysły.

Wśród licznych nowych form współzawodnictwa pracy, inicjowanych przez klasę robotniczą widzimy coraz częściej zobowiązania dotyczące walki o jakość. Ale jeszcze nie cały nasz aparat gospodarczy, nie cały aparat techniczny, nie wszystkie załogi w pełni żyją tą walką. Dotąd również nie słychać o tym, by masowo rozwijało się współzawodnictwo pracy wśród personelu kontroli technicznej, współzawodnictwo, które niewątpliwie przyniosłoby pomyślne rezultaty.

Tam, gdzie zagadnienie walki z brakoróbstwem postawione jest mocno, tam gdzie kontrola techniczna jest czujna, tam gdzie załoga bijąc się o plan, bije się jednocześnie o jakość — produkowany towar jest dobry gatunkowo, a brakoróbstwo należy do wyjątków.

Ci pracują dobrze

Tak np. Wytwórnia Chemiczna, której dyrektorem jest wysunięty robotnik tow. Noworyta daje pierwszorzędną jakościowo produkcję, przy czym plany produkcyjne są systematycznie przekraczane.

Bez większych wahań pod względem jakości pracują m. in. PZPB Nr 4 w Łodzi, które jednocześnie stale przekraczają plany produkcyjne. W zakładach tych przeciętna miesięczna produkcja I gatunku wynosiła w okresie wrzesień — marzec ponad 82 proc.

Po krytyce — poprawa

Na wyróżnienie zasługują rezultaty osiągnięte dzięki wysokiemu uświadomieniu załogi, dzięki sprawności kierownictwa i czujności aparatu kontroli technicznej przez Państwową Fabrykę Mydła w Starogardzie. Załoga tej fabryki w pierwszym kwartale br. trzykrotnie w porównaniu z pierwszym kwartałem roku ubiegłego zwiększyła produkcję. A jednocześnie produkcja ta cieszy się wśród odbiorców dużym wzięciem ze względu na wysoką jakość.

Jan Brodzki

Są zakłady, które uprzednio zasłynęły smutną sławą producentów braków. Ale na skutek wnikliwej krytyki zakłady te wydatnie poprawiły jakość produkcji, m. in. przez usprawnienie kontroli technicznej.

Pamiętamy jak na listopadowym Plenum KC naszej Partii towarzysz Bierut za przykład brakoróbstwa postawił produkcję Dzierżoniowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego. Załoga wzięła sobie głęboko do serca słowa krytyki Przewodniczącego KC naszej Partii. Na zebraniu organizacji partyjnej przeprowadzona została uczciwa samokrytyka.

I oto, gdy we wrześniu roku ub. Dzierżoniów dał zaledwie 61 proc. I gatunku, przy 6,7 proc. braków, to w marcu br. zakłady dały już 74,6 proc. I gatunku, przy 1,9 proc. braków. W pracy zakładów istnieją jeszcze liczne usterki, widać już jednak u załogi dzierżoniowskiej ambicję i chęć rehabilitacji.

Niedbalstwo i opieszałość

Ale są również i takie zakłady, które nie walczą o poprawę jakości produkcji. Są takie organizacje partyjne na zakładach, które nie umieją porwać załogi do boju o jakość, nie umieją wywrzeć nacisku na dyrekcję, by wzmocniła aparat kontroli.

Czy przy wnikliwym badaniu jakości produkcji przez dyrekcję, techników i majstrów, przy słusznym podejściu organizacji partyjnej, przy masowym współzawodnictwie jakościowym, przy czujnej kontroli technicznej byłaby do pomyślenia sytuacja, jaka zaistniała w PZPB Nr 5?

Oto z powodu nie przestrzegania przepisów technologicznych, niewłaściwego i w niewłaściwym czasie czyszczenia maszyn przędzalniczych — przędza wykazywała wiele zaoliwień i zabrudzeń.

Jaki był tego skutek? Skutek był taki, że „na łeb i na szyję" spadał pierwszy gatunek tkanin i wzrastała ilość braków w PZPB Nr 5, że w tak wzorowym dawniej zakładzie, jak Andrychów, któremu „piątka" dostarcza przędzy, gwałtownie obniżył się odsetek dobrych tkanin.

We wrześniu „piątka" dała 66,7 proc. pierwszego gatunku, a 4,6 proc. braków. Nie było tu się oczywiście czym chwalić. Wydawało się więc, że dyrekcja zbada przyczyny niemałego odsetka braków, że organizacja partyjna poderwie załogę do walki o jakość. Tymczasem w marcu roku bież. odsetek I gatunku spadł do zatrważającej cyfry 26,2 proc., a ilość braków wzrosła do 13,7 procenta.

Fakt, że ostatnio w „piątce" sytuacja na skutek alarmu z zewnątrz zaczęła się nieco przejaśniać, potwierdza tylko dotychczasowe niedbalstwo dyrekcji, organizacji partyjnej i rady zakładowej, które nie wykazały w minionym okresie partyjnej postawy, nie walczyły z uporem, z „plagą trudności subiektywnych".

Nie będziemy tolerować brakorobów

Uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, bardzo dokładnie precyzuje zadania aparatu kontroli, wymienia funkcje pracowników osobiście odpowiedzialnych za jakość produkcji. Uchwała mówi o stosowaniu sankcji karnych za tolerowanie brakoróbstwa, skierowana jest swym ostrzem przeciwko niesumiennym pracownikom, którzy na skutek braku poczucia odpowiedzialności, przyczyniają się do produkowania złych jakościowo artykułów, uzbraja do walki ze szkodnikami i sabotażystami. Uchwała ta wymienia szereg środków zaradczych, które ułatwią podwyższenie jakości produkcji.

Środki te, to prócz stworzenia specjalnej struktury kontroli technicznej, również szybkie dopełnienie brakujących dotąd norm i warunków technicznych, to m. in. uzupełnienie opisu procesów technologicznych.

Nasza gospodarka narodowa nie będzie więcej tolerowała brakorobów, tak jak nie będzie tolerowała niesumiennych pracowników kontroli technicznej.

Chcemy i możemy zapewnić przemysłowi przetwórczemu wartościowy, dobry gatunkowo półfabrykat. Chcemy i możemy zapewnić konsumentowi towar wysokiej jakości.

Dlatego też trzeba walczyć o umasowienie współzawodnictwa pracy w dziedzinie jakości, trzeba walczyć o rozwinięcie współzawodnictwa wśród aparatu kontroli technicznej, trzeba opracowywać plany produkcyjne asortymentowo i gatunkowo, trzeba gorąco popierać młody ruch racjonalizatorski w dziedzinie kontroli technicznej.

Jako przykład usprawnienia w dziedzinie kontroli technicznej możemy podać pomysł ślusarza narzędziowego z Zakładów Przemysłu Elektrotechnicznego T-71, tow. S. Gajewskiego. Tow. Gajewski zlikwidował uciążliwy dotychczasowy system badania długości tulejek, przez skonstruowanie specjalnego świetlnego urządzenia badawczego, które niesłychanie upraszcza pracę kontroli technicznej. Takich Gajewskich trzeba naszej gospodarce więcej.

Bojowe zadania

Popularyzować osiągnięcia dobrych, zasłużonych robotników, produkujących wysokogatunkowy towar; popularyzować zasłużonych pracowników kontroli technicznej; uczyć i podciągać tych, którzy pozostają w tyle; bezkompromisowo zwalczać tych, którzy przyczyniając się do brakoróbstwa, szkodzą naszej gospodarce narodowej; brać przykład ze wspaniałych kadr przemysłu radzieckiego — oto bojowe zadania organizacji partyjnych w zakładach pracy, bojowe zadania dyrekcji i rad zakładowych w zaostrzającej się walce o jakość.

Aleksander Suworow — wielki strateg rosyjski

Dnia 18 bm. narody radzieckie obchodzą stupięćdziesięciolecie śmierci Aleksandra Suworowa, wielkiego rosyjskiego dowódcy osiemnastego wieku.

Suworow jest jednym z twórców rosyjskiej sztuki wojennej, najwybitniejszym organizatorem wojskowym swej epoki i uznanym przez cały świat wielkim strategiem.

Aleksander Suworow urodził się w r. 1730, w rodzinie generała i od młodości zaprawiał się do wojennego rzemiosła.

Pierwszy chrzest bojowy otrzymał Suworow podczas siedmioletniej wojny między Rosją i Prusami, biorąc udział we wzięciu przez wojska rosyjskie Berlina. Oryginalny, samorodny geniusz wojenny Suworowa zabłysnął w całej pełni w okresie wojen rosyjsko - tureckich.

W pierwszej wojnie tureckiej w r. 1773 — odznaczył się, forsując dwukrotnie Dunaj, oraz odnosząc szereg wielkich zwycięstw. W drugiej wojnie tureckiej — 1787—9 — wziął twierdzę turecką Izmail, uważaną za niezdobytą, bronioną przez liczną, doborową armię turecką.

Nie bacząc na liczne zwycięstwa odniesione przez Suworowa, koła dworu carskiego wrogo ustosunkowały się do jego przodujących idei w dziedzinie sztuki wojennej.

Usunięty z wojska, Suworow powrócił do dowództwa dopiero w r. 1799, kiedy to armie francuskie zadały szereg porażek koalicji rosyjsko-austriackiej. Pod dowództwem Suworowa wojska tej koalicji wyparły Francuzów z Włoch Północnych, zdobyły Turyn i Mediolan, zadały armii francuskiej klęskę nad rzeką Trebbia, pobiły ją po raz drugi pod Novi. Tak Suworow zakończył zwycięsko kampanię włoską.

Następnie Suworow objął dowództwo nad wojskami walczącymi w Szwajcarii. Sytuacja była tam szczególnie niepomyślna dla wojsk rosyjskich, gdyż Francuzi posiadali przewagę liczebną i strategiczną. Geniusz wojskowy Suworowa pozwolił mu jednak opanować sytuację. Dając wzory niebywałego męstwa i wytrwałości, dowodzone przezeń wojska rosyjskie wyparły Francuzów z przełęczy St. Gotthard i znakomicie wyposażonych pozycji przy słynnym „Diabelskim Moście". Armia Suworowa dokonała niesłychanego w dziejach wojen czynu: przeszła w ciągłych bojach późną jesienią, górskimi ścieżkami i skalistymi bezdrożami Alpy, prowadząc ze sobą ciężką artylerię i utorowała sobie drogę do doliny Górnego Renu.

W nagrodę za kampanię włoską i szwajcarską Paweł I, wbrew swej woli, zmuszony był nadać Suworowowi tytuł generalissimusa, ale zabronił uroczyste go powitania powracającej zwycięskiej armii i ponownie skazał Suworowa na wygnanie. Tam też, w niełasce carskiej umarł Suworow dnia 18 maja 1800 r.

Suworow wielkie swe zwycięstwa zawdzięczał swemu geniuszowi wojskowemu, jak i swej trosce o żołnierza, rozumieniu jego psychiki, umiejętności mobilizowania go do maksymalnego wysiłku. Był on pod tym względem dowódcą wojskowym do głębi narodowym, rozumiejącym żołnierza rosyjskiego i umiejącym znaleźć wspólny język. Słynna suworowska „Nauka zwyciężania" (książka, w której ujął, w prostej i lapidarnej formie, zasadnicze wskazania swej sztuki dowodzenia) przez długie dziesięciolecia była podręczną książką dowódców i żołnierzy rosyjskich a po dziś dzień stanowi niezwykły dokument rosyjskiej myśli wojskowej.

Suworow kładł olbrzymi nacisk na wychowanie w żołnierzu odwagi i inicjatywy, na zrozumienie przez żołnierza stawianych mu przez dowództwo zadań, na zahartowanie w żołnierzu woli zwycięstwa. Doktryna suworowska znajdowała się w jaskrawej sprzeczności z tendencjami, panującymi wtedy np. w armii pruskiej, gdzie nacisk kładziono przede wszystkim na mechaniczny dryl.

Właśnie ten głęboko narodowy charakter sztuki wojennej Suworowa rodził konflikty pomiędzy nim a biurokracją wojskową i dworską artystokracją caratu.

Wieloletnia działalność Suworowa na polu wojskowości wywarła olbrzymi wpływ na rozwój sztuki wojennej.

Za główny cel strategii i taktyki uważał Suworow nie zagarnięcie terytorium, lecz przede wszystkim rozgromienie wojsk wroga. W odróżnieniu od zachodnio - europejskiej strategii i taktyki walk pozycyjnych, powodującej rozproszkowanie sił, Suworow domagał się skupienia głównych sił na decydujących odcinkach.

Z suworowskiej szkoły wyszli sławni dowódcy Kutuzow i Bagration. Radziecka nauka wojskowa twórczo przejęła wszystkie najlepsze elementy sztuki wojskowej przeszłości, w tej liczbie i spuściznę Suworowa.

Wielki talent Suworowa wyrósł w epoce gdy carat niejednokrotnie używał armii dla realizacji swej zaborczej polityki w stosunku do narodu polskiego, w czym znajdował poparcie w obozie sprzedajnej i zdradzieckiej magnaterii polskiej — w obozie Targowicy.

Zwycięstwo Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej przekreśliło na zawsze zabory dokonywane w przeszłości przez carat, przywróciło wolność i niepodległość naszemu narodowi.

Armia Radziecka, czerpiąca ze skarbnicy kunsztu wojennego Suworowa i jego ucznia Kutuzowa, armia, która niosła wyzwolenie narodom ciemiężonym przez faszyzm hitlerowski przywróciła naszemu narodowi wolność i niepodległość. Na zawsze został zburzony mur dzielący w przeszłości bratnie narody rosyjski i polski.

Wielki Stalin, kładąc swój podpis pod traktatem wieczystej przyjaźni polsko - radzieckiej wskazał:

„stosunki między naszymi krajami obfitowały, jak wiadomo, w ciągu ostatnich pięciu stuleci w elementy wzajemnej nieufności, niechęci i nierzadko otwartych konfliktów zbrojnych..."

„Znaczenie niniejszego układu polega na tym, że kładzie on kres i wbija ostatni gwóźdź do trumny tych dawnych stosunków między naszymi krajami oraz stwarza realną podstawę do zastąpienia dawnych nieprzyjaznych stosunków — stosunkami sojuszu i przyjaźni między Związkiem Radzieckim i Polską".

Dziś kraj nasz u boku i pod wodzą Związku Radzieckiego kroczy w pierwszych szeregach bojowników o pokój. Dziś braterstwo broni nierozerwalnie wiąże odrodzone ludowe Wojsko Polskie z niezwyciężoną Armią Radziecką na straży niepodległości i bezpieczeństwa kraju, na straży pokoju.

Wszystko to, co ze skarbnicy wielkiego kunsztu wojennego Suworowa przejęła Armia Radziecka wraz z całym jej wspaniałym dorobkiem uwieńczonym stalinowską nauką zwyciężania, kładziemy u podstaw doskonalenia naszej armii, armii kraju pokojowego budownictwa socjalizmu.

Braterstwo broni zadzierzgnięte w okresie wspólnych walk przeciw wspólnemu wrogowi hitlerowskiemu, między Odrodzonym Wojskiem Polskim a niezwyciężoną Armią Radziecką, wieczysta przyjaźń polsko-radziecka i pomoc od wielkiego naszego sojusznika, są rękojmią naszej suwerenności i naszego marszu ku socjalizmowi.

Jan Czerwiński

W czyim interesie występują przeciw podpisywaniu apelu pokoju

A. Kubacki

Nie ma i nie może być żadnego szczerego zwolennika pokoju, który by odmówił podpisu pod apelem sztokholmskim. Walka o pokój, o zakaz broni atomowej, straszliwego narzędzia masowej zagłady, skupiła na całym świecie w jednym szeregu ludzi różnych przekonań politycznych, ras i narodowości, ludzi różnych wyznań, zarówno wierzących jak i niewierzących — wszystkich ludzi, którzy chcą walczyć z groźbą wojny. Chodzi o rzecz wspólną dla całej ludzkości, o udaremnienie zbrodniczych planów, które godzą w życie milionów ludzi. Chodzi o to, aby pokrzyżować zamiary ludobójców, którzy już dziś grożą bombą atomową „dzieciom w kołyskach i staruszkom przy modlitwie".

Toteż akcja zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim spotkała się z wyjątkowo przychylnym przyjęciem całego narodu polskiego, podobnie jak na całym świecie. W ciągu paru dni podpisało się pod apelem z górą trzy miliony obywateli naszego kraju i liczba ta rośnie z godziny na godzinę.

Akcja ta jest akcją ogólnonarodową. Apel sztokholmski masowo podpisują robotnicy, chłopi, inteligenci, kobiety, młodzież, ludzie różnych warstw społecznych. Podpisują ten apel również i księża, przy czym wielu z nich aktywnie pracuje w terenowych komitetach pokoju.

Mieliśmy także szereg wypowiedzi księży, solidaryzujących się z apelem sztokholmskim i potępiających przygotowania do nowej wojny. I tak np. ksiądz Jan Borkowski, katecheta z Wałcza oświadczył: „Podpisy nasze pod apelem sztokholmskim, to cegiełka do umocnienia frontu walki o pokój. Nie powinno pod nim zabraknąć podpisu żadnego Polaka".

Ksiądz Bancer z Osieka oświadczył: „Ludzie o pokojowych sercach rzucili w Sztokholmie całemu światu piękne, szlachetne hasło walki o pokój. W tej walce mamy najlepszego przewodnika — Związek Radziecki wraz z narodami demokracji ludowej. Przeciwstawimy się tym, którzy chcą igrać z losami ludzkości, aby zdobyć jeszcze więcej złota". Oświadczenie to złożone zostało na konferencji we Wrocławiu, w której uczestniczyło 92 księży, ofiar prześladowań hitlerowskich. Zgłosili oni jednomyślnie akces do apelu sztokholmskiego. A oto inny przykład. Ks. Rataj z gm. Koty (woj. śląskie) odczytał z ambony Apel Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju. Składając swój podpis ks. Rataj oświadczył: „Każdy ksiądz, który szczerze pragnie pokoju poprze całym sercem obecną akcję. Broń atomowa, jako narzędzie zbrodni przeciw ludzkości, musi być zakazana". Przykładów takich można by przytoczyć wiele.

* * *

Ale są i inne fakty. Specjalnej wymowy nabiera postępowanie biskupa Świerskiego z Siedlec, który wydał rozporządzenie zabraniające księżom udziału w Komitetach Pokoju oraz podpisywania apelu. Podobne stanowisko zajął biskup tarnowski Stepa. Oświadczył on księżom, że nie powinni składać podpisów powołując się na to, iż episkopat wypowiedział się już w sprawie pokoju w IX pkt. umowy z Rządem zawartej 14 kwietnia.

Postępowanie obu biskupów zasługuje na najwyższe potępienie i zostanie właściwie ocenione przez całe społeczeństwo. Nawet w ich własnych diecezjach wielu księży wyraża mimo biskupiego zakazu solidarność z akcją zbierania podpisów i uczestniczy w niej aktywnie. Podkreślamy, że biskup Berlina Preyssing miły rewizjonistycznym kołom Watykanu, ten sam, który dawniej modlił się za Hitlera, a dziś odmawia msze za podżegaczy wojennych, patronuje hitlerowskim rewizjonistom niemieckim i rzuca oszczerstwa na ruch pokoju, zabronił również niedawno podpisywać księżom apel pokoju.

Postępowanie biskupów Świrskiego i Stepy, wyraźnie koliduje z porozumieniem między Rządem RP, a episkopatem, które w pkt. IX umowy głosi, że episkopat „będzie popierał wszelkie wysiłki zmierzające do utrwalenia pokoju, będzie się przeciwstawiał w zakresie swych możliwości wszelkim dążeniom do wywołania wojny".

Akcja zbierania podpisów daje episkopatowi pole do wcielania w czyn IX punktu porozumienia. Społeczeństwo nasze oczekuje, że episkopat przywoła do porządku biskupów występujących przeciw składaniu podpisów pod apelem pokoju.

Przed kilku dniami na IV Plenum KC Prezydent tow. Bierut mówiąc o sprawie wykonywania umowy z 14 kwietnia stwierdził: „...nie pozwolimy, aby wbrew niej stosowane były stare reakcyjne machinacje polityczne".

Wrogowie Polski Ludowej i podżegacze wojenni są zainteresowani, aby umowa nie była przestrzegana, by księża nie kierowali się polską racją stanu, by dali się użyć za narzędzie obcym i wrogim Polsce interesom. Szczególnie boli podżegaczy wojennych zespolenie wysiłków całego narodu polskiego w walce o pokój.

Miliony podpisów pod apelem pokoju to nasza odpowiedź podżegaczom wojennym.

Pawilon polski na Targach Praskich

Na zdjęciu wejście do pawilonu polskiego na 51 Targach Praskich. Na pierwszym planie rzeźba prof. Bieńkowskiego

Foto AR

Uznanie ministra Żeglugi dla rybaków przodujących w wykonaniu planu

W związku z doskonałymi osiągnięciami przedsiębiorstw połowiectwa morskiego, które wykonało z nadwyżką plan w I kwartale br. Minister Żeglugi wystosował do Morskich Urzędów Rybackich w Gdyni i w Szczecinie pismo, w którym wyraził uznanie wszystkim rybakom, a w szczególności załogom przodujących kutrów państwowych: Gdy 60, Gdy 31, Świ 57, Dar 27; kutrów spółdzielczych: Dar 3, Gdy 73, Ust 3, Dzi 60 oraz kutrów, należących do rybaków indywidualnych: Gdy 90, Gdy 11, Kol 30 i Dzi 42.

Jednocześnie Minister wyraził podziękowanie organizacjom partyjnym oraz radom zakładowym za współudział w pracy nad wykonaniem planu.

205 proc. nowej normy wykonali rzeszowscy murarze

(Koresp. wł.). W dniu 15 bm. dwie trójki murarskie PPB Rzeszów w składzie: Stanisław Lalicki — murarz, i podręczni Roman Nędza i Tomasz Ruszała oraz Władysław Wiśniewski, murarz i podręczni Władysław Machowski i Józef Solecki — w ciągu 4 godzin na budowie bloków mieszkalnych WSK wykonali 15,69 m sześc. muru grubego z pełnej cegły rozbiórkowej, osiągając 205 proc. nowej normy. (Norma ta wynosi 7,62 m sześc. na 8 godzin).

Dwójkowy zespół murarski w składzie: Jan Kawa, murarz i podręczny Marian Siwiec w dniach 15 i 16 bm. w ciągu 16 godzin pracy wykonali po 21 m kw. muru na pół cegły grubego w murze tzw. kombinowanym, osiągając 163 proc. nowej normy.

*

Zespół betoniarzy Władysława Migalka, składający się z 20 ludzi, wykonał 40 m sześc. betonu w ciągu 8-godzinnego dnia pracy, wyrabiając 115 proc. nowej normy.

C. Błońska.

Piloci Ligi Lotniczej w walce ze szkodnikami lasów

W niektórych okolicach kraju trwa od kilku tygodni intensywna walka ze szkodnikami lasów szpilkowych: sówką choinówką i mniszką - brudnicą. W akcji zwalczania tych szkodników szeroki udział biorą piloci Ligi Lotniczej. Walka prowadzona jest przede wszystkim w Beskidach Zachodnich, gdzie znajdują się większe obszary lasów szpilkowych. Szkodniki zwalcza się za pomocą rozsypywania z samolotów proszku „Azotox", jednego z najbardziej radykalnych środków używanych do walki z owadami. Samoloty zaopatrzone są w specjalne przyrządy ułatwiające rozsypywanie proszku.

Do chwili obecnej piloci Ligi Lotniczej rozpylili już ok. 30 tys. kg owadobójczego proszku.

Kursy dla analfabetów drogą do awansu społecznego

Kursy dla analfabetów otworzyły drogę do awansu społecznego dla wielu tysięcy zdolnych ludzi, pozbawionych możności nauki w okresie rządów przedwrześniowych i okupacji hitlerowskiej.

Absolwenci kursów w wieku od lat 17 — 19 uzyskują możność dalszego kształcenia się w szkołach przysposobienia przemysłowego najróżnorodniejszych gałęzi przemysłu. Skierowania do tych szkół otrzymywać może młodzież, która ukończyła kursy dla analfabetów, za pośrednictwem powiatowych komend „SP". Bezpłatna nauka, bezpłatne utrzymanie i internaty umożliwiają młodzieży zdobycie wykształcenia fachowego w przemysłach: metalowym, chemicznym, mineralnym, energetycznym, papierniczym i innych.

Dla młodzieży w wieku od 18 — 20 lat udostępnione są szkoły przemysłu węglowego.

Absolwenci kursów dla analfabetów w wieku ponad 20 lat mogą pogłębiać swoje wykształcenie i zdobywać nowy zawód w szkołach dla dorosłych. Wielu rolników — absolwentów kursów — skierowanych będzie do szkół specjalistów rolniczych, organizowanych przez Ministerstwo Rolnictwa.

Absolwenci kursów o uzdolnieniach artystycznych, zarówno młodzi jak i starsi, będą mogli kształcić się w miejskich i wiejskich ogniskach kultury plastycznej i w szkołach muzycznych.

Surowe kary więzienia dla szkodników gospodarczych

Organa Prokuratury ścigają energicznie szkodników gospodarczych, a w szczególności defraudantów. Sprawy te kierowane są do Sądów Powszechnych, które wymierzają złodziejom mienia publicznego surowe kary więzienia.

*

Edmund Korolewski b. kierownik Banku Ludowego Spółdzielni Oszczędnościowo - Pożyczkowej w Łabiszynie, przyjmował z różnych tytułów pieniądze, jednak otrzymanych kwot nie księgował, i nie odprowadził do Kasy Banku.

W toku kontroli okazało się, iż Korolewski przywłaszczył sobie 508.715 zł.

Za przestępstwo Sąd Apelacyjny w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Łabiszynie skazał go na karę 5 lat więzienia.

*

Stanisław Starosta, kierownik Gospody Spółdzielczej „Jedność" w Złotowie zatrzymał sobie z utargów dziennych sumę ok. 400.000 zł, po czym zbiegł do Łodzi, gdzie przywłaszczone pieniądze roztrwonił.

Po ujęciu przestępcy Sąd Apelacyjny w Bydgoszczy skazał go na 5 lat więzienia.

*

Księgowy Gimnazjum i Liceum Kamieniarskiego w Św.dzicy, Zygmunt Tarsia, pobrał z Urzędu Skarbowego na sfałszowane przez siebie asygnaty kwotę 320.000 złotych i sumę tę przywłaszczył sobie.

Sąd Okręgowy w Świdnicy skazał w trybie doraźnym Zygmunta Tarsia na 4 lata więzienia.

*

Sąd Apelacyjny we Wrocławiu rozpoznał sprawę nadużyć na szkodę oddziału „Społem" w Kamiennej Górze. Zbigniew Kamiński referent handlowy skazany został na 5 lat więzienia, za sprzedaż towarów na własną rękę i przywłaszczenie 1.000.000 zł. Józefa Pupkiewicza — kierownika oddziału skazano na 7 lat więzienia za to, że wiedząc o nadużyciach Kamińskiego ukrywał ten stan rzeczy oraz sam dopuścił się przywłaszczenia towarów na szkodę „Społem".

Ogólnopolska konferencja na temat transportu wewnętrznego

W dniach 30 i 31 maja br. w Domu Technika w Warszawie, Naczelna Organizacja Techniczna w porozumieniu z Państw. Komisją Planowania Gospodarczego organizuje „Ogólnopolską konferencję na temat transportu wewnętrznego w zakładach pracy".

Na program konferencji złożą się posiedzenia plenarne oraz prace w 7 komisjach, poświęconych zagadnieniom transportu wewnętrznego w różnych dziedzinach gospodarki.

W konferencji udział wezmą: przedstawiciele instytutów naukowo - badawczych, biur konstrukcyjnych, kierownicy techniczni zakładów, kierownicy ruchu i referatów bezpieczeństwa i higieny pracy, jak również przedstawiciele załóg technicznych i najwybitniejsi racjonalizatorzy oraz przodownicy pracy.

Dalsze usprawnienia oceny wniosków racjonalizatorskich

W związku z nadsyłaniem do poszczególnych przedsiębiorstw morskich pomysłów racjonalizatorskich osób nie zatrudnionych w tych przedsiębiorstwach — Ministerstwo Żeglugi zarządziło, aby pomysły takie, o ile leżą w sferze zainteresowania danego zakładu — były rozpatrywane przez komisje usprawnień w normalnym trybie.

Po stwierdzeniu przez Komisję Usprawnień przydatności pomysłów projektodawcy będą premiowani na takich samych zasadach, jakie obowiązują w stosunku do pracowników zakładów.

Zarządzenie Ministerstwa Żeglugi przyczyni się do dalszego rozwoju wynalazczości w gospodarce morskiej.

Planów nie można tworzyć za biurkiem

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „TRYBUNY LUDU")

Coraz liczniej spotykane sady owocowe mówią nam, że Czarny Potok już niedaleko. Rzeczywiście jeszcze tylko 10 minut jazdy i — jesteśmy na miejscu.

W sklepie gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska" spotykamy od razu kilku plantatorów. Jan Gądek jest właścicielem dwuhektarowego sadu. Opowiada nam o dobrze zapowiadających się w tym roku zbiorach owoców.

— Ja ze swego sadu — mówi ob. Gądek — będę miał 5 ton jabłek.

— A ile zakontraktowaliście?

— 1.000 kg — odpowiada ob. Gądek. — Zakontraktowałbym i z 5.000 kg., ale nie wiadomo co będzie, bo może przyjść grad i nieurodzaj gotów. To jak ja wtedy dostarczę te 5.000 kg.?

Jego sąsiad Kazimierz Baran, również właściciel dwuhektarowego sadu był „odważniejszy" i zakontraktował 3.000 kg.

Lecz właśnie takich, jak Jan Gądek, którzy zakontraktowali znacznie mniej niż mogli, którzy bali się ryzyka wobec możliwości gradów — jest duża liczba.

Spotykamy ich nie tylko w Czarnym Potoku, lecz i w innych dużych ośrodkach sadownictwa w nowosądeckim: w Tęgoboży, Gaboniu, Słowikowej, Łądku. Sadownicy ci zakontraktowali mniej owoców, bo Centrala Ogrodnicza i gminne spółdzielnie, które prowadzą akcję kontraktacyjną nie umiały do nich dotrzeć i wytłumaczyć, że grad to klęska żywiołowa, za którą przecież plantator nie odpowiada...

I teraz mimo, że plan kontraktacji wykonany jest prawie w 100 proc., mimo, że jak informują przedstawiciele Dyrekcji Delegatury Centrali Ogrodniczej w Nowym Sączu, plan kontraktacji będzie znacznie przekroczony — to właśnie biorąc pod uwagę możliwości Nowosądeczczyzny trzeba stwierdzić, że nie będzie on wykonany.

Takie są wyniki, gdy niedostatecznie dogłębnie bada się możliwości produkcyjne danego terenu, gdy nie propaguje się odpowiednio samej kontraktacji, a plany tworzy za biurkiem.

Kontraktując mniej, niż dany ośrodek produkcyjny może dostarczyć owoców, ogranicza się tym samym jego możliwości. Centrala Ogrodnicza nie będzie bowiem wiedziała, jaką masę towarową może dostarczyć Nowosądeczczyzna w roku bieżącym.

A przecież już w roku ubiegłym stwierdzono, że im lepiej prowadzona jest kontraktacja, tym łatwiej organizować dostawy owoców do konsumenta, tym łatwiej sporządzić plan transportu owoców, tym łatwiej sporządzić plan przetwórstwa i plan przechowalnictwa owoców na zimę.

*

Już po pięciu latach planowej gospodarki sadowniczej mamy jednak poważne osiągnięcia w Nowosądeczczyźnie. Zakłada się ciągle nowe szkółki drzew owocowych, które nie tylko zaopatrują powiat nowosądecki, ale nawet województwo warszawskie i wiele innych ośrodków w kraju. Drzewka ze szkółek owocowych dostarczane są następnie mało i średniorolnym chłopom po przystępnych cenach.

Specjalnie dla plantatorów prowadzone są kursy szkoleniowe, a placówki naukowe, jak Uniwersytet Jagielloński i Stacje Ochrony Roślin pomagają plantatorom w walce ze szkodnikami drzewek owocowych.

Wiele jeszcze pozostało do zrobienia. Bo na przykład warto, aby podstacje ochrony roślin, powstały przynajmniej we wszystkich większych ośrodkach plantacyjnych. Np. w takim Łącku, prawdziwej krainie owoców, podstacja ochrony roślin znalazłaby wielu współpracowników wśród miejscowych plantatorów.

Zakładanie nowych sadów i nowych szkółek drzew owocowych oraz rozbudowa sieci przechowalni, to dwa bardzo ściśle powiązane z sobą zagadnienia. Bo gdy rośnie liczba drzewek owocowych, gdy powstają nowe plantacje — wzrasta produkcja owoców, a więc wzrasta również zapotrzebowanie na przechowalnie, które dostarczają owoców konsumentom w martwym sezonie.

Tymczasem, jeśli chodzi o przechowalnictwo, to na tym odcinku nie jest dobrze, zwłaszcza, że trzeba obecnie odrobić i przedwojenne zaniedbania.

Nowe przechowalnie buduje się wprawdzie w Nowym Sączu i w innych miejscowościach, ale liczba ich jest ciągle za mała, a budowa postępuje nader powoli. Tak np. w Łącku, budowę przechowalni rozpoczęto już cztery lata temu, lecz robota nie posunęła się ani na krok, bo jak były kredyty to nie było dokumentacji, a jak wreszcie znalazła się dokumentacja, to nie uruchomiono kredytów.

Sezon się zbliża. W roku bieżącym zapowiada się bardzo duży urodzaj i budowa przechowalni dla Łącka jest sprawą palącą. Może wreszcie zharmonizuje się przy tej budowie kredyty, dokumentację i same roboty budowlane?

*

Tak jak rozwój sadownictwa powoduje konieczność rozbudowy sieci przechowalni owoców, tak w konsekwencji powstaje konieczność rozbudowy sieci przetwórni.

Centrala Ogrodnicza buduje w Nowym Sączu nową przetwórnię, która będzie produkować różnego rodzaju syropy, powidła, marmolady, płyny owocowe, susze itp. Niemniej jednak budując nowe przetwórnie nie można zapominać o należytym wykorzystywaniu starych. A wytwórnia marmolady na Boconiu w Nowym Sączu wykorzystana jest zaledwie w 30 proc., a w sklepach Spółdzielni Spożywców i w sklepach Spółdzielni Gminnych marmolady brak.

*

Warto by również poświęcić więcej uwagi sprawie transportu owoców od producenta do odbiorcy. W roku ubiegłym sytuacja na tym odcinku była niemal, że tragiczna. Zwłaszcza na Nowosądeczczyźnie, gdzie jazda po górskich drogach z ładunkiem towaru bynajmniej nie jest łatwa. Ponadto w ub. roku nie wszędzie przygotowano dostateczną ilość taboru. W rezultacie nie wszystkie owoce dostały się do rąk konsumentów, a rozpiętość cen owoców była wręcz paradoksalna.

Centrala Ogrodnicza powinna rozpocząć już teraz przygotowanie transportu owoców od producenta - plantatora do odbiorcy, ewentualnie do najbliższych stacji kolejowych.

Od dobrej organizacji transportu zależy w duże mierze dobra organizacja akcji skupu towaru w terenie, zależy zaopatrzenie konsumentów w ośrodkach miejskich i odpowiednie ukształtowanie się cen.

WIESŁAW IWANICKI

Masy chłopskie Rzeszowskiego łączą się w walce o pokój

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Rozpoczęta we wsiach województwa rzeszowskiego zbiórka podpisów pod apelem sztokholmskim wykazuje, że szerokie masy chłopskie w pełni rozumieją doniosłość walki o pokój.

W gminie Birka, Rohatyn, Koźmina i Krzywka (powiat Przemyśl) zbiórkę podpisów zakończono w ciągu dwu dni. Akcja podpisów we wsi spółdzielczej Sztubno w tymże powiecie przeobraziła się w wielką manifestację pokojową: w ciągu dwu godzin wszyscy mieszkańcy Sztubna podpisali apel. W najbliższych dniach w powiecie przemyskim akcja zostanie zakończona.

W powiecie gorlickim wieś spółdzielcza Uście Gorlickie w ciągu jednego dnia podpisała wielki apel. We wsiach powiatu gorlickiego działa 280 trójek. W przeciągu dwu dni trójki te zebrały 6634 podpisy. Wśród wielkich i entuzjastycznych owacji na cześć pokoju odbyło się podpisywanie apelu w gminie Glinik Mariampolski, gdzie mieszka wielu robotników przemysłu naftowego.

Również i w powiecie Przeworsk chłopi masowo składają swe podpisy pod apelem. W gromadzie Tryncza działa 51 trójek. W Koszycach ksiądz proboszcz Zbigniew Chimniak wzywał z ambony do podpisywania apelu.

W powiecie Kolbuszowa w dniu wczorajszym do godz. 20-ej zebrano 7799 podpisów.

W Rzeszowie w obwodzie czwartym podpisy zbierało 28 trójek, z których 22 ukończyły już całkowicie akcję. Trójki te wszędzie spotykały się z serdecznym i gorącym przyjęciem. Maria Rączek, której mąż zginął w czasie ostatniej wojny, płakała ze wzruszenia podpisując apel: „podpisuję — mówiła — by nie było na świecie wojny, by nigdy więcej zawierucha wojenna nie rozbijała rodzin, by w ten sposób przyłączyć się do walki o pokój".

Ogółem w powiecie Rzeszów 22.473 osoby, a w samym mieście Rzeszowie — 16.436 osób złożyło do wtorku swe podpisy pod apelem pokoju.

CECYLIA BŁOŃSKA

Chłopi w całym kraju przygotowują się do obchodu Święta Ludowego

Konferencja prasowa w NKW ZSL

Omówieniu znaczenia tegorocznego obchodu Święta Ludowego poświęcona była konferencja prasowa w Naczelnym Komitecie Wykonawczym Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, która odbyła się 17 bm. Z poszczególnymi zagadnieniami, związanymi z obchodem Święta, zapoznali dziennikarzy: sekretarz NKW ZSL — pos. Ozga Michalski, kierownik Wydz. Prasy, Informacji i Wydawnictw NKW — Szkop i kierownik Wydz. Ekonomiczno - Rolnego NKW — pos. Rataj. Jak wynika z meldunków nadchodzących ze wszystkich województw obchody Święta Ludowego odbędą się w ok. 1000 miejscowości.

Chłopi z całej Polski, ze wszystkich wsi i spółdzielni produkcyjnych przygotowują się do obchodu Święta Ludowego, pierwszego święta chłopów, zjednoczonych w jednym, nierozerwalnym stronnictwie.

Naczelnym hasłem tegorocznego Święta Ludowego jest walka o pokój, w której chłopi biorą jak najbardziej czynny udział. W akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim na terenie wiejskim uczestniczą tysiączne rzesze ZSL-owców.

Drugie hasło tegorocznego Święta Ludowego — to zwiększenie produkcji rolnej, wciągnięcie ogólnej masy chłopów do grup producentów, akcji kontraktowania, jak największe zainteresowanie tymi zagadnieniami kobiet.

Wielką uwagę poświęci się sprawie przebudowy ustroju rolnego na wsi, popularyzacji osiągnięć istniejących spółdzielni produkcyjnych, w tworzeniu których biorą bardzo czynny udział ZSL-owcy.

Hasłem Święta Ludowego będzie również upowszechnienie kultury na wsi, walka o jej właściwą treść. Powstaną nowe świetlice, wiejskie domy kultury, szkoły, przedszkola. W Nowym Targu, gdzie przewidziana jest jedna z centralnych uroczystości, zostanie odsłonięty pomnik Władysława Orkana, zwalony przez hitlerowców i przechowany z pietyzmem i narażeniem życia przez miejscowych chłopów. W Bilczy (woj. kieleckie) odbędą się uroczystości, poświęcone pamięci słynnego działacza chłopskiego ks. Ściegiennego (w związku ze 150 rocznicą jego urodzin).

Przygotowania do obchodu Święta Ludowego są w pełnym toku. We wszystkich gromadach odbywają się wspólne zebrania ZSL-owców, PZPR-owców i bezpartyjnych, na których omawia się osiągnięcia Polski Ludowej oraz konkretne zadania w pierwszym roku planu 6-letniego.

Wyrazem zacieśniającego się sojuszu robotniczo - chłopskiego będzie liczny udział w obchodzie Święta Ludowego robotników z zakładów pracy, ośrodków przemysłowych i Państwowych Gospodarstw Rolnych. W obchodach weźmie również udział młodzież i Liga Kobiet.

Dla uczczenia swego święta chłopi powzięli liczne zobowiązania w pracy społecznej i produkcyjnej, których wartość przeliczona na pieniądze wyraża się milionami zł.

Dzień 28 maja spotykają chłopi polscy poważnymi osiągnięciami, ramię w ramię obok klasy robotniczej, spotykają swe święto niezłomną wolą walki o pokój. (ar)

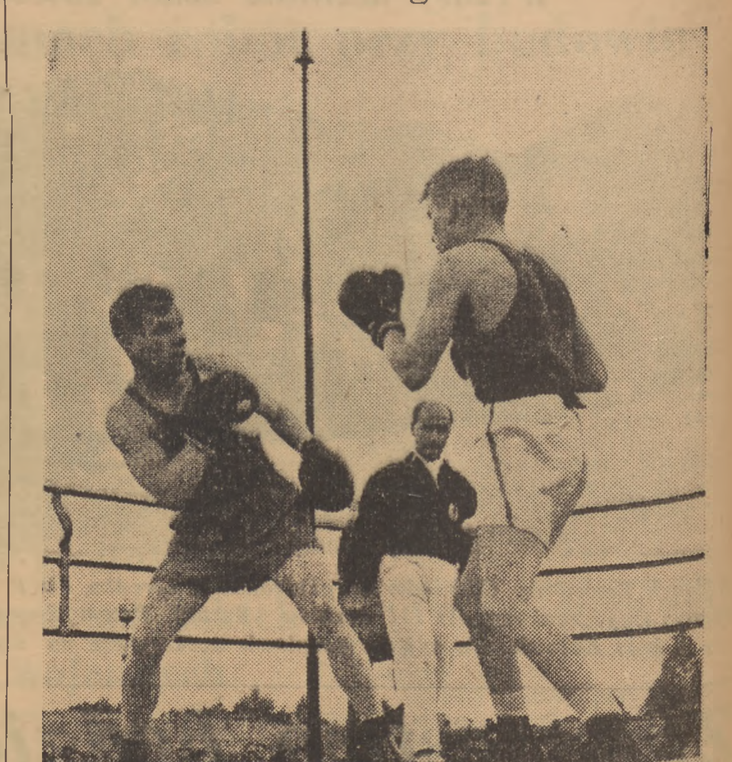
II sesja naukowa prawa międzynarodowego

W ramach prac Sekcji Prawa Kongresu Nauki Polskiej, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych organizuje w dniach 16 i 17 czerwca br. swoją II sesję naukową, poświęconą zagadnieniom prawa międzynarodowego.

Na sesji tej, która odbędzie się w Warszawie, przewidziana jest dyskusja nad następującymi referatami: Aktualne zadania polskiej nauki prawa narodów — prof. dr Marian Muszkat (WSP W-wa); Rola i znaczenie prawa międzynarodowego w walce o pokój — prof. dr Manfred Lachs (ANP W-wa); Postępowe tradycje polskiej nauki prawa narodów — prof. dr Ludwik Ehrlich, (U. J. Kraków); Polska nauka prawa narodów na froncie walki z kosmopolityzmem w służbie patriotyzmu oraz internacjonalizmu — prof. Marek Korowicz i prof. Zygmunt Izdebski (WSPG Katowice); Obecny stan polskiej nauki prawa narodów — dr L. Gelberg, W-wa.

Koreferaty zapowiedzieli prof. Berezowski (UW), prof. Bierzanek (UŁ), dr Kocot (Uniw. Wrocławski), oraz inni pracownicy naukowi w dziedzinie prawa narodów i stosunków międzynarodowych.

Z turnieju bokserskiego w Warszawie



W trzecim dniu jubileuszowego turnieju PZB w Warszawie, akademicki mistrz świata Bułakow (ZSRR) (na zdjęciu z lewej), zwyciężył w spotkaniu w wadze muszej reprezentanta Europy Fina Hamalainena

Foto AR

SPORT

Przed finałami jubileuszowego turnieju PZB

Pięściarze radzieccy i polscy prowadzą w klasyfikacji drużynowej

Sześciu pięściarzy radzieckich, czterech polskich, trzech węgierskich, dwu rumuńskich i jeden Fin, przebrnęło po czterech dniach turnieju do finałów. Ten układ sił odpowiada zresztą dotychczasowej punktacji drużynowej i świadczy o wyższości pięściarstwa radzieckiego nad pozostałymi startującymi drużynami. Drugie miejsce Polski jest przyjemną niespodzianką, tym bardziej, że w pobitym polu znajduje się reprezentacja węgierska, która przecież zalicza się do czołowych potęg pięściarskich Europy.

Walki stoczone w środę były na ogół ciekawe i bardzo zacięte. Doskonałą formą błysnęli w nich: Mulin, Chanukaszwili, Soczewiński, Storm, Szczerbakow, Jegorow i Farkas.

Najciekawsze spotkania stoczono w w. koguciej między Chanukaszwili i Soczewińskim, w piórkowej między Farkasem i Fiatem oraz w półciężkiej między Stormem i Ciobotaru.

Po czterech dniach turnieju punktacja drużynowa przedstawia się następująco: 1) ZSRR — 16 pkt., 2) Polska — 14 pkt., 3) Węgry — 8 pkt., 4) Rumunia — 6 pkt., 5) Szwecja i Finlandia — po 4 pkt.

W walkach finałowych, które zapowiadają się bardzo ciekawie, spotkają się następujące pary: w muszej Bułakow (ZSRR) — Ripka (Rumunia), w koguciej Chanukaszwili (ZSRR) — Pirinen (Finlandia), w piórkowej Aristagiejan (ZSRR) — Antkiewicz (Polska), w lekkiej Miednow (ZSRR) — Budai (Węgry), w półśredniej Szczerbakow (ZSRR) — Linca (Rumunia), w średniej Papp (Węgry) — Nowara (Polska), w półciężkiej Szymura (Polska) — Grzelak (Polska) i w ciężkiej Szocikas (ZSRR) — Kapocsi (Węgry).

W walkach o trzecie i czwarte miejsce układ par jest następujący: w koguciej Erdei (Węgry) — Soczewiński (Polska), w piórkowej Panke (Polska) — Farkas (Węgry), w lekkiej Mulin (ZSRR) — Sadowski (Polska), w półśredniej Marton (Węgry) — Krawczyk (Polska), w średniej Silczew (ZSRR) — Tita (Rumunia), w półciężkiej Stiepanow (ZSRR) — Jegorow (ZSRR).

W wagach muszej i ciężkiej znani są już zdobywcy trzecich lokat: w muszej Hämäläinen (Finlandia), w ciężkiej Drapała (Polska).

Szachy

300 tys. uczestników w II mistrzostwach kołchoźników ZSRR

Przed kilku dniami zakończył się w Kijowie finał drugich mistrzostw kołchoźników ZSRR, najbardziej masowej imprezy w historii szachów. Rozgrywki wstępne, przeprowadzone w poszczególnych kołchozach, rejonach i Republikach zgromadziły na starcie fantastyczną liczbę przeszło 300.000 kołchoźników, najlepiej świadczącą o potężnym, masowym ruchu szachowym w Związku Radzieckim.

Po trwającej miesiąc czasu finałowej walce dwudziestu najlepszych zwyciężył zasłużenie Mezenew (Ukraina) 14 i pół p. Grał on śmiało, agresywnie, kombinacyjnie, wykazał się dużą znajomością teorii i doskonałym opanowaniem nerwów, które pozwoliło mu, mimo nieudanego startu, na ostateczne zwycięstwo, z punktem przewagi nad następnymi rywalami. 2 i 3 miejsca podzielili Żurawiew (Rep. Rosyjska) i Tijt (Estonia) po 13 i pół. Na dalszych miejscach widzimy: Abramowa (Kirgizja) i Urujmanowa (Rep. Ros.) po 13, Tajliewa (Turkmenia) 12 i pół, Ehozlszwili (Gruzja) 12, Prutowicha (Rep. Ros.) 11, Borisenkówa (Rep. Ros.) 10 i pół, Matuliauskasa (Litwa) 10, Nazarowa (Uzbekistan) 9 i pół. Zamykają tabelę Iwanow (Ukraina) 9, Wartanian (Armenia), Kriwcow (Ukraina) i Li (Kazachstan) po 8 i pół, Stepanienko (Ukraina) i Erglis (Łotwa) po 6 i pół, Loktew (Mołdawia) 3 i pół, Werdian (Azerbejdżan) i Merkun (Białoruś) po 3 p.

Wręczenia nagród i dyplomów dokonał wiceprezes FIDE, arcymistrz W. Ragozin, życząc uczestnikom mistrzostw dalszych sukcesów i wyrażając mniemanie, że już w niedługim czasie szeregi radzieckich mistrzów i arcymistrzów zostaną uzupełnione nowymi siłami, właśnie spośród pracowników kołchozów, będących ogromnym rezerwuarem talentów.

Mistrzostwa szachowe kołchoźników stanowią wyraźne odbicie rozkwitu kultury socjalistycznej w kołchozowej wsi. Pokazują one, że w warunkach ustroju socjalistycznego szachy stały się na wsi popularną grą ludową.

(W. I.).

Walki czwartego dnia turnieju

W muszej **Woźniak (Polska)** wygrał walkowerem z **Bednaiem (Węgry)**, który doznał kontuzji w walce z Ripką.

W koguciej **Chanukaszwili (ZSRR)** zwyciężył **Soczewińskiego (Polska)**. W pierwszym starciu Soczewiński wyprzedza ataki pięściarza radzieckiego i punktując lewym prostym, zdobywa przewagę jednego punktu. Już jednak w drugim starciu Chanukaszwili skraca dystans i zaczyna coraz częściej trafiać Polaka. Ostatnia runda przynosi już wyraźną przewagę Chanukaszwili, który bije teraz celnie i mocno, osłabiając wyraźnie Soczewińskiego.

W drugim spotkaniu wagi koguciej **Dutva (Finlandia)** pokonał **Svedberga (Szwecja)** po nieciekawej, prowadzonej w zwarciu walce.

W piórkowej **Farkas (Węgry)** zwyciężył **Fiata (Rumunia)**. Rumun pokonał poprzednio Farkasa w Budapeszcie w meczu międzypaństwowym Rumunia — Węgry. Tym jednak razem, mimo żywiołowych ataków, nie mógł rozbić gardy długorękiego Węgra i inkasował wiele silnych kontr, które robiły na nim wyraźne wrażenie. Ponadto Fiat otrzymał w drugiej rundzie napomnienie za bicie głową.

W lekkiej **Mulin (ZSRR)** wygrał przez k. o. w drugiej rundzie z **Leitinenem (Finlandia)**. Pierwsze starcie przyniosło już wyraźną przewagę pięściarzowi radzieckiemu, który walczył znacznie lepiej niż w poprzednim swym spotkaniu z Budaiem. W drugim starciu prawy sierp Mulina posyła Leitinena do „9" na deski. Fin idzie po raz drugi na deski do „3", a wreszcie zostaje wyliczony.

W drugiej walce tej kategorii **Miednow (ZSRR)** pokonał przez k. o. **Sadowskiego (Polska)**. Pierwsze starcie przynosi nieznaczną przewagę Miednowowi nad nadspodziewanie dobrze walczącym Sadowskim. W drugiej rundzie Polak początkowo uzyskuje przewagę, dublując ciosy i atakując przeciwnika. Jednak pod koniec starcia silne sierpy Miednowa robią na Sadowskim wrażenie. W trzeciej rundzie Sadowski słabnie, idzie na deski do „5", a potem po akcji w zwarciu, zostaje wyliczony.

W półśredniej **Szczerbakow (ZSRR)** znokautował w drugiej rundzie **Martona (Węgry)**. Mistrz radziecki natychmiast po gongu ruszył do ataku i zmusił Martona do defensywy. Węgier słabnie w widoczny sposób, a w drugim starciu po silnym lewym sierpie zostaje liczony do „9", a potem po potężnym prawym przegrywa przez k. o.

W następnej walce tej kategorii **Krawczyk (Polska)** pokonał **Tiljandera (Finlandia)**. Polak znajdował się cały czas w ofensywie, Fin bronił się zbyt niskimi unikami, za co otrzymał w drugim starciu napomnienie. Dopiero w ostatnich fazach walki Tiljander zaczął przechodzić do ofensywy, co jednak nie mogło mu dać zwycięstwa.

W w. średniej **Papp (Węgry)** znokautował w drugiej rundzie **Tita (Rumunia)**. Rumun dzielnie stawiał czoło doskonałemu reprezentantowi Węgier, jednak już w drugim starciu zainkasował silny lewy sierp, a następnie prawy i poszedł na deski, gdzie został wyliczony.

Silczew (ZSRR) zwyciężył walkowerem w w. średniej **Sipocza (Węgry)**, który doznał kontuzji w poprzedniej swej walce z Tita.

W półciężkiej **Szymura (Polska)** uznany został za zwycięzcę **Stiepanowa (ZSRR)**. Polak walczył tym razem znacznie słabiej niż w dniu poprzednim i rozegrał spotkanie źle taktycznie. Nie potrafił utrzymać Stiepanowa na dystans, a w zwarciach ustępował pięściarzowi radzieckiemu. Walka nie była zbyt czysta i obaj przeciwnicy otrzymali w drugiej rundzie po jednym napomnieniu za trzymanie.

Również w półciężkiej **Storm (Szwecja)** wygrał z **Ciobotaru (Rumunia)**. Szwed był lepszym technikiem i walczył czyściej. Ciobotaru w swych żywiołowych atakach inkasował wiele niebezpiecznych prawych sierpów, a sam nie mógł trafić szybkiego Storma, który popisywał się udanymi unikami.

Jegorow (ZSRR) pokonał **Ojanena (Finlandia)** w w. półciężkiej. Mimo różnicy wzrostu i zasięgu ramion, Jegorow potrafił przebić gardę Fina i w dwu pierwszych rundach zapewnił sobie wyraźną przewagę. W trzeciej obaj nieco osłabli ale, w końcówce lepszy był znów pięściarz radziecki.

Wreszcie w ciężkiej **Drapała (Polska)** wygrał przez k. o. w drugiej rundzie z **Boghita (Rumunia)**. Drapała początkowo nie bardzo wiedział jak reagować na ataki szybkiego, lecz niedoświadczonego Rumuna. Wreszcie w drugiej rundzie krótki prawy sierp Polaka zdecydował o walce i Boghita został wyliczony.

(G.)

Kobiece mistrzostwa Europy w koszykówce

ZSRR — CSR 81:41, Polska — Włochy 20:39

BUDAPESZT, 17. V. (tel. wł.). W pierwszym spotkaniu w puli finałowej koszykarki polskie spotkały się z reprezentacją Włoch. Mecz był do wygrania, jednak Polki, chociaż grały dobrze w polu, nie potrafiły sforsować obrony w piątkę, stosowanej przez Włoszki. Ponadto koszykarki nasze miały wiele pecha w strzałach, z których większość trafiała w obręcze. Ostatecznie Polki przegrały 20:39 (6:17). Na wyróżnienie w drużynie polskiej zasługują przede wszystkim Kamecka i Rogowska.

Kosze dla Polski zdobyły: Czopkówna — 2, Gruszczyńska — 4, Kamecka — 3, Węgrzynowicz — 1, Rogowska — 8 i Parszniak — 2.

W drugim meczu finałowym doskonałe koszykarki radzieckie pokonały zdecydowanie reprezentację Czechosłowacji 81:41 (41:13). Najwięcej punktów dla reprezentacji ZSRR zdobyła Mojsiejewa — 25.

W spotkaniach grupy pocieszenia padły następujące wyniki: Szwajcaria — Izrael 28:21 (11:5), oraz Austria — Belgia 31:47 (13:22).

W czwartek Polki spotkają się z reprezentacją ZSRR.

Uczestnicy jubileuszowego turnieju PZB

Chanukaszwili (ZSRR) — Farkas (Węgry) — Fiat (Rumunia) — Tiljander (Finlandia) — Storm (Szwecja) — Boghita (Rumunia)

Pierwszy dzień

W dniu 17 maja weszła w życie ustawa o socjalistycznej dyscyplinie pracy. Gdy przeglądamy listy obecności w wydziałach personalnych poszczególnych zakładów pracy, uderza nas, że tego dnia ilość absencji spadła znacznie, ilość zaś spóźnień w wielu wypadkach równa się zeru.

I tak np. w F-ce im. Świerczewskiego dn. 17 bm. nie było ani jednego spóźnienia. Nieobecnych zanotowano 21. Należy jednak wziąć pod uwagę, że wielu z nich przyniesie zwolnienia w najbliższych dniach. Dotychczas ilość nieobecności każdego niemal dnia (nieusprawiedliowionych) dochodziła do 30.

Podobnie sytuacja przedstawia się w innych zakładach pracy. Oto kilka przykładów: PPB oddz. II Mirów dn. 10 bm. miało około 11,5 proc. nieobecności. Według dzisiejszych raportów procent ten spadł do 4,6.

W zakładzie A-52 (dawn. Borkowscy) 28 marca było ogółem 24 nieobecnych i 11 spóźnień od 2 do 30 minut. Wczoraj zaś nieobecnych na cały zakład było 6 w tym jeden już przedłożył usprawiedliwienie. Spóźnień było 6, w tym jedno o 9 minut, 1 o 3 minuty, reszta zaś o 1 minutę.

Z powyższych danych, widać, że towarzysze, że załogi zrozumiały znaczenie ustawy, zrozumiały i solidaryzują się z nią.

O konieczności podniesienia dyscypliny pracy, mówiono dawno na zebraniach i naradach produkcyjnych. Szczególnie gorąco mówili o tym przodownicy pracy, ci, którzy idą w awangardzie naszego przemysłu i budownictwa.

W ostatnim czasie w zakładach odbyły się masówki, zebrania oddziałowe, zebrania aktywu partyjnego poświęcone zagadnieniu dyscypliny pracy. Zagadnienie to poruszane było na naradach wytwórczych. Popularyzowały je i wyjaśniały grupy agitatorów.

Nieugięcie stać na straży przestrzegania ustawy, mobilizować załogi do zwiększania dyscypliny pracy, stosować sankcje wobec bumelantów — oto zadanie stojące przed dyrekcjami zakładów, radami zakładowymi i organizacjami partyjnymi. Taka jest wola robotników.

Z. K.

100 tys. turystów przybędzie na Warmię i Mazury w rb.

Przygotowania do sezonu turystycznego zostały już w woj. olsztyńskim zakończone. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze wyremontowało 6 nowych schronisk, położonych w atrakcyjnych miejscowościach Warmii i Mazur.

Ogółem w rb. czynnych będzie na obszarze woj. olsztyńskiego 18 schronisk turystycznych. W porównaniu z rokiem ubiegłym liczba łóżek w schroniskach została zwiększona o 300,

Przewiduje się, że w r. bież. przybędzie na Warmię i Mazury ok. 100 tysięcy turystów — ludzi pracy ze wszystkich dzielnic kraju tj. o 30 tys, więcej niż w r. 1949.

Z akcji wczasów ruchomych i wczasów kolarskich skorzysta 2,5 tys. związkowców, czyli o 50 proc. więcej niż w roku ubiegłym.

Dla olsztyńskiego świata pracy zorganizowane będą w sezonie letnim wycieczki krajoznawcze, w których weźmie udział ogółem ok. 60 tys. osób.

Wyniki kampanii siewnej w woj. łódzkim

Korzyści, jakie przynosi rolnikom uprawa pszenicy, jęczmienia oraz roślin przemysłowych, zachęciły chłopów małorolnych i średniorolnych woj. łódzkiego do masowego wysiewu tych roślin w tegorocznej wiosennej kampanii siewnej.

I tak np. chłopi powiatów: łaskiego i wieluńskiego, produkujący dotychczas w dużych ilościach żyto i ziemniaki, zwiększyli w br. powierzchnię zasiewu pszenicy jarej o 30 proc. Powiaty: konecki i opoczyński, posiadające przeważnie małorolne gospodarstwa, zmniejszyły znacznie obszar upraw ziemniaków na korzyść jęczmienia i roślin przemysłowych, Powierzchnie upraw lnu i konopi podwojono w br. w powiatach: wieluńskim, radomszczańskim i sieradzkim.

Na całym obszarze woj. łódzkiego wysiano duże ilości roślin pastewnych, przekraczając w wielu miejscowościach zakreślone plany. W porównaniu z rokiem ub. ogólny areał tych roślin zwiększony został o ok. 20 proc.

Murarze z Muranowa domagają się lepszej organizacji pracy na budowie

„Dwójki" Piwowarskiego i Aruminiaka przekraczają nowe normy

Na Muranowie już 15 bm. pierwszego dnia, w którym nowe normy zaczęły obowiązywać kilka dwójkowych zespołów murarskich wykonało je i to z dość znaczną nadwyżką. Są to pracujące w brygadzie potokowej Ignacego Janiaka dwójki: murarz Edward Piwowarski i podręczny Jan Przybysz oraz murarz Ignacy Aruminiak z synem Ryszardem.

Obie dwójki trzymają się już od dawna razem. Teraz też zastajemy je jak zgodnie murują ścianę szczytową niedużego punktowca.

Można przekraczać nowe normy

— Przekraczaliśmy stare normy i z nowymi potrafimy sobie poradzić — mówi Piwowarski.

— A co najważniejsze, to fakt, że trzymamy się stale tej samej wydajności, bo na potoku jednakowe tempo pracy, to bardzo ważna rzecz. Robimy jak i dawniej po 7 — 8 m sześc muru na zmianę, a nowa norma dla takich murów jak nasze wynosi „wszystkiego" 4,75 m. Osiągamy więc zamiast dawniejszych 250 — 145 do 160 proc.

Ale że teraz wypłata dla pomocy nie wchodzi już w nasze metry, sądzę, że wyjdziemy na nowych normach, nie gorzej niż na starych.

— A jak myślicie, czy każdy murarz może przekroczyć nową normę?

— Każdy! — mówi z przekonaniem Aruminiak — ojciec, — chyba, że kierownictwo coś poplącze z organizacją pracy i transportem.

Hallo! Mamy przestoje!

Jakby na potwierdzenie jego słów rozlega się z megafonu głos spikera muranowskiego radiowęzła.

„Hallo, podajemy komunikat wewnętrzny załogi Muranowa. Zespół brygadzisty Bożyka z II oddziału potokowego wzywa kierownictwo oddziału do usprawnienia transportu oraz dostawy materiału i zaprawy. Mamy przestoje. Nie wykonamy normy i to nie z własnej winy".

„Hallo, tu zespół brygadzisty Bożyka..." — zaczyna spiker swój komunikat po raz drugi.

Za chwilę jesteśmy przy wykopie, gdzie Bożyk ze swą brygadą buduje fundament. Pracują nie spiesząc się.

— Bo po co? — mówi jeden z grupy. — Jak pospieszymy, to za godzinę będziemy stali, bo transport nawala — a tak może dociągniemy do fajrantu.

Alarm przez megafon zrobił swoje. Na miejscu zjawia się kierownik oddziału, który szybko ocenia sytuację.

Brygadzista Bożyk

— Niestety dziś nie ma wozów, nic nie poradzimy, musicie jakoś przemęczyć się do „fajerantu". Ale jutro z rana...

— No, jakoś wytrzymamy, ale jutro musi wszystko „grać" — mówi Bożyk.

— Będzie, będzie — pociesza inżynier i dodaje na usprawiedliwienie. — Rozumiecie przecież sami, że wszystko co nowe, zanim się należycie nie dopasuje, zawsze trochę zgrzyta. Ale możecie wierzyć że podciągniemy organizację pracy.

— Byle jak najszybciej — mówi Bożyk. — Nowe normy nie czekają. Obowiązują już dzisiaj.

Brygadzista Bożyk ma rację. Kierownictwo budowy musi to zrozumieć. (Jam)

DRN zbyt mało interesują się sprawą budownictwa szkolnego

Pomimo wielu zapewnień kontrola społeczna nad postępem robót przy budowie nowych gmachów szkolnych, zwłaszcza tych, które mają być ukończone do 1.IX. rb. jest niedostateczna. Tymczasem przestoje, trwające tu nawet kilka dni, mogą być niebezpieczne.

Komisja Oświatowa i Dzielnicowe Rady Narodowe stanowczo za mało interesują się postępami robót przy budowie gmachów nowych szkół podstawowych. Jest jednak najwyższy czas, aby zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo nie wykonania do 1 września wszystkich przyjętych zobowiązań. Z powodu braku potrzebnych 60 izb, które miały dać nowe gmachy, szkolnictwo podstawowe stolicy mieć może poważne trudności.

Chmury się gromadzą

Dopiero przed kilku dniami została dostarczona cała potrzebna stolarka dla gmachu szkolnego przy ul. Kopernika. Uniemożliwiło to wykonanie innych projektowanych robót. Szkoła zaś ma być gotowa w połowie lipca.

Już dziś wiadomo, że nie będzie w całości gotowa do 1 września szkoła przy ul. Wiktorskiej, tak potrzebna dla Mokotowa.

Najgroźniejsza sytuacja jest jednak w tej chwili na Siekierkach. Wskutek braku wszystkich rysunków roboczych, nie rozpoczęto jeszcze wcale budowy szkoły przy ul. Gościeniec. Wprawdzie budynek ma posiadać tylko 8 izb lekcyjnych i SPB, które prowadzi budowę, zapewnia, że odrobi opóźnienie, lecz w pełni sezonu budowlanego mogą zawsze powstać nieprzewidziane trudności.

Niewyjaśniona sytuacja

Ze szkół, które miały być gotowe w tym roku w stanie surowym, najwięcej niepokoju budzi sprawa budowy gmachu przy ul. Waliców. Ciągle tu brak planów. Nie rozpoczęto nawet oczyszczania silnie zagruzowanego terenu.

Nie wiadomo też nic do tej pory przy której ulicy Mokotowa stanie tzw. „szkoła czeska".

Jeżeli tak długo będzie rozważany projekt ulokowania jej przy ul. Madalińskiego, jak ważono sprawę umieszczenia jej przy ul. Puławskiej, kwota 50 milionów zł przeznaczona na jej budowę w tym roku — może pozostać nie wyzyskana.

Pod adresem DRN

W tej sytuacji Dzielnicowe Rady Narodowe, zwłaszcza DRN Mokotów i DRN Śródmieście, na terenie których znajdują się „zapalne punkty" powinny z większą, niż dotychczas uwagą śledzić postępy w pracach przy budowie gmachów szkolnych, badać stan robót z harmonogramem.

Jedynie szybka i energiczna interwencja może zapobiec niebezpieczeństwu niewykonania planu w zakresie budownictwa szkolnego. Do tego zaś nie wolno dopuścić pod żadnym pozorem. (S)

W czerwcu pierwszy turnus wczasów na statku „Bałtyk"

Wzorem ub. roku Dyrekcja Okręgu Warszawskiego Funduszu Wczasów Pracowniczych uruchamia w czerwcu statek „Bałtyk", na którym członkowie Związków Zawodowych spędzać będą atrakcyjne wczasy na Wiśle.

„Bałtyk" jest jedną z największych jednostek pływających Państwowej Żeglugi Śródlądowej na Wiśle i został w roku ubiegłym specjalnie przebudowany do potrzeb akcji wczasów.

Posiada on wygodne kabiny 2 i 4-osobowe, na 100 miejsc, piękną salę jadalną, która służy jednocześnie, jako świetlica oraz obszerny pokład, co zapewnia wczasowiczom doskonałe warunki wypoczynku. Ponadto statek posiada przeszło 200-tomową bibliotekę, urządzenia radiowe z adapterem, pianino oraz dostateczną ilość leżaków do kąpieli słonecznych. Organizowaniem wycieczek w miejscach postoju statku oraz rozrywkami kulturalnymi zajmować się będzie przydzielony przez FWP instruktor kulturalno - oświatowy.

Turnus wczasowy na „Bałtyku" trwa 7 dni i zaczyna się w każdy czwartek począwszy od 1 czerwca. Krótszy turnus wczasowy rekompensuje się całkowicie przez atrakcje i doskonałe warunki wypoczynku, których nie ma w wielu domach wypoczynkowych.

O właściwe wykorzystanie odpadków walczą racjonalizatorzy spółdzielni pracy

Odpadki, pozostające z procesów produkcyjnych wielkich zakładów pracy przemysłów kluczowych — są jednym z podstawowych surowców, służących do dalszej przeróbki w t. zw. drobnej wytwórczości — w przemyśle miejscowym w spółdzielniach pracy.

Skierowanie uwagi racjonalizatorów na jak najoszczędniejsze i najwłaściwsze zużywanie tych odpadków przynosi poważne korzyści. Do takich pomysłów oszczędnościowych należy m. in. pomysł wykorzystania odpadków dzianiny wełnianej do produkcji dziecięcych rękawiczek i nauszników. Za pomysł ten Abram Upfał, pracownik spółdz. „Trykot" w Warszawie, został nagrodzony premią 15.000 złotych.

Jednocześnie pomysły racjonalizatorów spółdzielni pracy idą w kierunku unowocześnienia i usprawnienia procesu produkcyjnego. Tenże sam racjonalizator — Abram Upfał opracował system parafinowania nitek bez szpulowania, przez co przyczynił się do skrócenia procesu technologicznego, usunął kosztowną operację i tym samym uzyskał dla swego zakładu pracy ok. 4 milionów zł rocznej oszczędności. Usprawnienie to, za które autor został wynagrodzony premią 100.000 zł — zostało już zastosowane z powodzeniem w wielu spółdzielniach pracy.

Pracownicy działu racjonalizacji i mechanizacji Związku Spółdzielni Pracy opracowali racjonalną metodę i dokumentację techniczną dla taśmowej produkcji męskich koszul sportowych.

Metoda ta zastosowana w spółdzielni 1 Maja w Warszawie, podnosi na wyższy techniczny poziom pracę spółdzielń krawieckich. Wprowadzenie jej do wszystkich spółdzielń krawieckich przyniesie oszczędności, wyrażające się sumą ok. 180 miln. rocznie.

Za opracowanie tej nowej metody — pracownicy działu racjonalizacji i mechanizacji: Hersz Kaufman, Zdzisław Skupień, Lucjan Myszkiewicz i Emil Baczyński otrzymali łączną premię w wysokości 100.000 zł.

Bezprawny wyrób syropu buraczanego jest karalny

Ministerstwo Finansów podaje do wiadomości, że wyrób syropu buraczanego podlega zgłoszeniu władzom skarbowym na równi z wyrobem cukru.

Za wyrób cukru uważać należy wyługowanie cukru z buraków i oddzielenie płynnego roztworu od miazgi buraczanej. Płyn ten, bez względu na stopień zagęszczenia, uważa się za cukier.

Z powyższego wynika, że gotowanie buraka cukrowego, a następnie oddzielenie miazgi od płynu, w celu uzyskania syropu, jest istotną czynnością produkcyjną, w której wyniku otrzymuje się cukier.

Za niezgłoszenie wyrobu syropu buraczanego winni pociągani będą do odpowiedzialności z prawa karnego skarbowego.

Nowe bursy szkolne

W pierwszych czterech miesiącach rb. Towarzystwo Burs i Stypendiów oddało na terenie Łodzi i woj. łódzkiego 5 nowych burs, przeznaczonych dla robotniczo - chłopskiej młodzieży szkolnej.

M. in. nowoczesną bursę w Łodzi, w której znajdzie pomieszczenie ponad 150 słuchaczy, otrzymali słuchacze kursu przygotowawczego na wyższe uczelnie.

W woj. łódzkim nowe bursy o 68 miejscach oddano do użytku: w Radomsku, Tomaszowie, Kobielach Wielkich i Wieluniu. Ponadto w stadium budowy znajdują się bursy w Nowym Mieście, Łęczycy, Zdunach i Brzezinach.

Agitatorzy pokoju

Na podwórku przed domem przy ul. Gostyńskiej 6 zebrali się mieszkańcy okolicznych bloków. Przybyli tu na wezwanie Blokowego Komitetu Obrońców Pokoju, aby zamanifestować swą nieugiętą wolę walki o utrwalenie pokoju, aby zamanifestować swą solidarność z setkami milionów uczciwych ludzi na całym świecie.

Z powagą i skupieniem słuchają słów agitatora pokoju — Heleny Iskierko. Matki z dziećmi na rękach, robotnicy, którzy przed chwilą wrócili z pracy, słuchają o wyścigu zbrojeń anglo amerykańskich imperialistów, słuchają, jak walczy o pokój obóz postępu pod wodzą Związku Radzieckiego, jak w odpowiedzi na podżegania do wojny miliony ludzi na całym świecie podpisują apel sztokholmski.

*

Z trójką agitatorów pokoju: Marią Rumowską, z zawodu pomocnicą domową, stolarzem Bolesławem Ciszewskim i mechanikiem z „Lotu" Lucjanem Pietrzakiem wchodzimy do mieszkania przodownika pracy Czesława Rendaszko.

„Będziemy uważać za zbrodniarza wojennego ten rząd — czyta Marian Rendaszko — który by pierwszy zastosował broń atomową przeciw jakiemukolwiek krajowi".

Twardo brzmią słowa apelu pokoju odczytane w mieszkaniu warszawskiego robotnika. Twardo brzmią słowa apelu sztokholmskiego czytane w tysiącach mieszkań na całym świecie, apelu; który podpisały już dziesiątki milionów ludzi.

— Wyrabiam teraz 327 proc. normy, — mówi ob. Rendaszko — otrzymałem zaszczytny tytul przodownika pracy. Nie ustaję jednak w swoim wysiłku w pracy, wiem bowiem, że dając ponadplanową produkcję, przyczyniam się tym samym do budowy wielkiego dzieła pokoju.

— My, którzy budujemy nową, lepszą przyszłość — tłumaczy agitator pokoju Ciszewski— nie powinniśmy się bać tych wszystkich atomowych pogróżek. Mamy za sobą wielką siłę. Z nami jest przodujący kraj socjalizmu — Związek Radziecki, z nami są wszyscy ci, którzy pragną pracować dla dobra przyszłych pokoleń.

*

Edward Leszczyński, uczeń szkoły przy ul. Gostyńskiej, mimo młodego wieku, dobrze rozumie na czym polega nasza siła, siła obozu pokoju, na czym polega nasza przewaga nad obozem imperialistów, nad obozem wojny.

— Nasz rząd ludowy stawia oświatę na pierwszym miejscu — mówi Edward Leszczyński — rządy anglosaskie na pierwszym miejscu stawiają zbrojenia. To jest jasne jak słońce, że my jesteśmy silniejsi. Cóż pomogą najbardziej nawet chytre plany imperialistów, kiedy przeciwstawiają się im ludzie pracy na całym świecie.

— Przykładem tego — mówi agitator pokoju Lucjan Pietrzak — są chociażby ostatnie wypadki w krajach zachodnich, kiedy to robotnicy portowi, solidaryzując się z masami pracującymi na całym świecie, odmówili wyładunku broni amerykańskiej, odmówili, mimo represji ze strony swych policyjnych rządów.

*

Rozmowy takie słyszy się w każdym domu, w każdym mieszkaniu uczciwych ludzi podpisujących apel, ponieważ nienawidzą oni wojny, ponieważ nienawidzą tych, którzy wojnę pragną wywołać.

Wszędzie, we wszystkich domach, czy to w mieście czy na wsi słyszy się słowa agitatorów pokoju, którzy pomagają każdemu zrozumieć, że w walce o pokój odniesiemy zwycięstwo.

(iwa)

Nową metodę pracy instalatorów zastosowano w Warszawie

W dniu wczorajszym przy budowie osiedla mieszkaniowego na Mokotowie brygady monterskie XI Oddziału Instalacyjnego PPB przystąpiły do montażu instalacji centralnego ogrzewania według nowego systemu, który polega na całkowitej eliminacji robót przygotowawczych z terenu budowy.

Wszystkie prace przygotowawcze do montażu, jak cięcie rur, gwintowanie, częściowe łączenie poszczególnych elementów dokonywane są w warsztacie, wyposażonym w mechaniczne urządzenia do wykonywania powyższych robót. Uprzednio znaczna część robót tych wykonywana była ręcznie na terenie budowy, co pociągało za sobą znaczną stratę czasu, a często i materiału.

W dniu wczorajszym brygady instalatorów otrzymały z warsztatów gotowe węzły instalacyjne, które zmontowane zostały w budynku VIII-B kilkakrot nie szybciej niż miałoby to miejsce przy dawnym systemie pracy.

Nowa metoda pracy instalatorskiej obejmie niewątpliwie inne działy jak instalacje wodne, gazowe itp. Zastosowanie nowej metody przez instalatorów przyniesie, zwłaszcza przy budowie osiedli mieszkaniowych, gdzie mamy do czynienie z budynkami typowymi, znaczne przyspieszenie tempa wykonywania instalacji.

Szybko postępuje budowa trasy N—S w Warszawie

Jesienią br. pierwszy odcinek będzie gotowy

Szybko posuwają się naprzód prace przy budowie warszawskiej arterii N—S. Roboty te w pierwszej fazie obejmują przebudowę ulicy Chałubińskiego oraz budowę wiaduktu nad torami linii średnicowej.

Na ul. Chałubińskiego prace trwają już prawie od miesiąca, efekt ich jest więc już widoczny. Prawie na całym odcinku Nowogrodzka — Koszykowa, ułożono już krawężniki, wytyczające dwie jezdnie szerokie po 8 m oraz trzymetrowy pas zieleni między nimi. Na pas ten „trafia ją" wszystkie drzewa, które rosły dotychczas na chodniku po parzystej (wschodniej) stronie ulicy. Dzięki takiemu rozwiązaniu projektu, drzewa — a są wśród nich i duże kilkudziesięcioletnie okazy — ocaleją i stanowić będą niewątpliwą ozdobę przebudowanej ulicy.

Obecnie na rozkopanych jezdniach pracują brygady Gazowni i Wodociągów, zakładające tu nowe przewody podziemne.

Na budowie tej zastosowano pewną pomysłową innowację. Pozostawiono mianowicie na pewien czas jeden tor biegnącej tędy niedawno linii tramwajowej. Po torze tym kursuje wóz roboczy MZK wraz z platformą, który zwozi na miejsce materiał budowlany oraz wywozi niepotrzebne szyny, kamień, kostkę itp. Zastosowanie tego rodzaju środka lokomocji obniża w znacznym stopniu koszty transportu.

Pewne trudności nastręcza załodze rozbijanie fundamentów niedużego domku, który stał obok wieżowca Ministerstwa Komunikacji, jednak przy pomocy świdrów pneumatycznych uporano się i z nimi.

Dotychczasowe tempo robót— zgodne zresztą z harmonogramem — daje pewność, że na jesieni ul. Chałubińskiego będzie znów oddana dla ruchu, przy czym, podobnie jak Krucza, będzie ona przez pewien czas omijać stojący w pobliżu Alei Jerozolimskich zamieszkały budynek.

(fam).

Budowa nowych kanałów na peryferiach stolicy

Rozpoczęte w ubiegłym roku prace melioracyjne, mające na celu odwodnienie Targówka, którego bolączką są m. in. znajdujące się tuż pod powierzchnią wody podskórne, prowadzone są obecnie w dalszym ciągu.

W bieżącym roku „Hydrotrest" przystąpił już do budowy dwóch dalszych kanałów betonowych, odwadniających ulicę Pratulińską i Tykocińską.

Prace te, mające na celu odprowadzenie wód podskórnych i ściekowych z południowego Targówka, potrwają do jesieni br.

Jednocześnie na przeciwległych krańcach stolicy, na Woli prowadzi się od miesiąca roboty, związane z zakładaniem kanalizacji na ul. Bema i doprowadzeniem kanalizacji do osiedla ZOR-u. Dzięki wzorowej organizacji pracy roboty ziemne, murarskie i wykończeniowe toczą się równolegle. Budowa zostanie zakończona w lecie br.

Dobiera też końca rozpoczęta w pierwszej połowie marca br. budowa kanału ściekowego na ul. Bukowińskiej.

Oddanie do użytku kanału pozwoli na skanalizowanie części Wierzbna, przyległej do tej arterii. (R)

Drzewa, krzewy i kwiaty dla stolicy i jej okolic

Ponad milion młodych drzewek iglastych zasadzono w tym roku na Wydmie Żerańskiej, Olszynce Grochowskiej, Kabatach, na Bielanach i w Młocinach. Przeszło 60 tys. krzewów przybyło stolicy w ogrodach i zieleńcach. O 10 tys. drzew zwiększyła się zieleń ulic i osiedli mieszkaniowych.

W tym tygodniu w parkach i na zieleńcach rozpocznie się sadzenie kwiatów. Rośliny te są specjalnie hartowane w szklarniach, celem przystosowania ich do ewentualnych niespodzianek klimatycznych. Ok. 200 tys. sadzonek przewidzianych jest na sezon letni i wiosenny, przy czym szczególnie zwiększona zostanie ilość rozsad szlachetnych dekoracyjnych.

Jednocześnie prowadzi się intensywne prace, aby wzmocnić drzewostan lasów i osiedli podmiejskich. Tegoroczna akcja zalesiania Warszawskiego Zespołu Miejskiego obejmie obszar ok. 1.600 ha.

W roku bieżącym obsadzone będą drzewami przede wszystkim podwarszawskie tereny piaszczyste. Chodzi tu zwłaszcza o tereny Otwocka, Konstancina, Karczewia, Starej Miłosnej.

Zadrzewienie obejmie również Białołękę Dworską koło Bródna, Żurawkę i Wieliczewo. Cechówka i Pogórze otrzymają lasy mieszane, Marki zaś i Pustelnik wysokopienną sosnę. Około 11 milionów sadzonek sosny, trzy i pół miliona drzew liściastych oraz około 2 miln. krzewów wierzby kaspijskiej zostanie zasadzone w miejscowościach podwarszawskich w najbliższym czasie. Ogółem w ciągu tegorocznej wiosny zasadzone zostanie w podmiejskich pasach zieleni ponad 14 miln. drzew różnego gatunku. (S)

Ponad 550 miln. zł przekazało społeczeństwo woj. poznańskiego na odbudowę Warszawy

Delegaci 3.712 obywatelskich komitetów i kół odbudowy Warszawy z Wielkopolski podsumowali na konferencji wojewódzkiej dotychczasowe wyniki pracy i wybrali nowy zarząd. Ze sprawozdania wynika, że ofiarność społeczeństwa poznańskiego na Odbudowę Warszawy na przestrzeni ostatnich lat stale wzrastała.

W roku 1947 mieszkańcy Wielkopolski złożyli na odbudowę stolicy ok. 116 milionów złotych. W roku następnym cyfra ta podniosła się do 148 milionów złotych. Rok 1949 zamknięto kwotą 205 milionów złotych, zebranych na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy.

W ciągu 4 miesięcy bież. roku na SFOS zebrano 80 milionów zł. Ogółem w ostatnich trzech latach woj. poznańskie złożyło na odbudowę stolicy 550 milionów złotych. Cyfra ta wysuwa Wielkopolskę na jedno z przodujących miejsc w kraju. Z sumy tej Naczelna Rada Odbudowy Warszawy przeznaczyła na inwestycje miejscowe w Poznaniu ponad 246 milionów złotych. W ramach ich zostały odbudowane lub odbudowuje się uczelnie poznańskie, Dom Żołnierza i zabytkowy stary Ratusz poznański.

Do nowego zarządu Woj. Komitetu Obywatelskiego Odbudowy Warszawy powołano m. in. znanego mistrza szybkościowego skrawania metali przodownika pracy z Zakładów im. Stalina w Poznaniu Czesława Passona oraz przodownicę pracy z wytwórni Polskiego Monopolu Tytoniowego w Poznaniu Kazimierę Bralińską. Przewodniczący Rady Zakładowej z Zakładów im. Stalina w Poznaniu Antoni Paszkowiak oraz przodownik pracy z Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego Henryk Bielawski zostali członkami Komisji Rewizyjnej.

Na zakończenie konferencji 43 działaczom wręczono złote, srebrne i brązowe odznaczenia, zaś 60 dyplomów uznania przekazano wyróżniającym się komitetom terenowym i zakładowym oraz instytucjom i zasłużonym dla odbudowy Warszawy osobom.

Dobre wyniki zbiórki złomu w woj. gdańskim

Zbiórka złomu w woj. gdańskim dała w ostatnich miesiącach bardzo dobre wyniki. Przoduje w niej przede wszystkim młodzież ZMP-owska i szkolna W kwietniu br. na terenie woj. gdańskiego zebrano ogółem ponad 800 ton złomu, w dniu zbiórki masowej 23 kwietnia — około 400 ton.

Pierwsze miejsce w akcji zbiórkowej zajął Gdańsk, na którego terenie najwięcej inicjatywy wykazali junacy „SP", którzy zebrali około 300 ton złomu, a następnie Elbląg — 64 tony i Gdynia — 14 ton. Centrala Złomu w Gdańsku wypłaciła drużynom harcerskim, hufcom „SP" i kołom ZMP 1.600 tysięcy złotych tytułem zapłaty za dostarczony w kwietniu złom.

Młodzież wiejska w kwietniu zebrała i dostarczyła do zbiornic około 200 ton złomu.

Przygotowania do „Tygodnia zdrowia" w Łodzi

W Łodzi zawiązały się miejski i wojewódzki komitety „Tygodnia Zdrowia", których zadaniem będzie opracowanie i realizacja szczegółowego programu obchodu „Tygodnia" na terenie Łodzi i woj. łódzkiego.

Organizacja „Tygodnia Zdrowia" przebiegać będzie pod hasłem podniesienia poziomu warunków zdrowotnych rodzin chłopskich i robotniczych. Podczas „Tygodnia" do wsi położonych w woj. łódzkim udadzą się ekipy lekarsko - sanitarne, które udzielać będą rodzinom chłopskim doraźnej pomocy lekarskiej oraz przeprowadzać akcję uświadamiającą w zakresie podnoszenia higieny życia codziennego na wsi. Ze stałej obsługi lekarskiej korzystać będą kolonie dziecięce organizowane w woj. łódzkim.

W Łodzi urządzonych zostanie kilka ruchomych wystaw obrazujących dorobek społecznej służby zdrowia w Polsce Ludowej.

Duży nacisk będzie położony na przeprowadzenie możliwie największej ilości kursów dla matek oraz na przeszkolenie higienistów.

RADIO

PIĄTEK — 19 MAJA

Program I na falach: 1321.6 407,1, 366,7 278 258,3 249 230,1 219,5 232,2 199,7 m.

Program dnia 7.05: Sygnał czasu 5.13; Wiadomości 5.15 6.00 6.45 7.00; Wszechnica 8.15.

5.10 Początek audycji; 5.20 Koncert dla świata pracy; 6.05 7.10 Gimnastyka; 6.15 Muzyka rozrywkowa z Budapesztu; 7.20 Koncert popularny, 8.05 Muzyka.

Program I na fali 1321,6 m.

Program dnia 8.40; na jutro 23.10; Sygnał czasu 11.57; Wiadomości 12.04 16.00 20.00 23.00; Wszechnica 9.15 21.10.

8.45 Marsze; 8.55 Dla klas VI—IX; 9.35 Aud. inf. o wyższych studiach. 9.45 Muzyka ludowa; 10.00 PCK; 10.10 Dla przedszkoli; 10.30 Muzyka, 10.50 Informacje; 10.55 Dla klas I—II; 11.15 „Mickiewicz" — powieść Pruszyńskiego; 11.35 Pieśni kompozytorów rosyjskich; 12.30 Dla wsi; 12.55 Melodie ludowe; 13.25 Przerwa; 14.45 O Statucie PZPR; 15.05 Przerwa; 16.20 Kompozytor Tygodnia — Józef Verdi; 17.00 Poradnik językowy, 17.15 Melodie hawajskie; 17.30 Dla świetlic młodzieżowych; 17.45 Z kraju i ze świata; 18.00 Muzyka słowiańska; 18.20 Fragment „Lalki" — Prusa; 18.40 Utwory kompozytorów rosyjskich i radzieckich; 19.00 CRZZ; 19.15 „Kukiełki komedianta Nowruza" — słuchowisko konkursowe wg Erberga; 19.45 Muzyka; 20.40 Melodie wiosenne; 21.00 Aud. dla wsi; 21.30 Rezerwa; 22.00 Kameralna muzyka polska; 22.30 Gra zesp. instr. Orzechowskiego; 23.15 Z cyklu: Impromptu fortepianowe Schuberta; 24.00 Hymn i koniec aud.

Program II na fali 366,7 m.

Program dnia 13.25; na jutro 23.10; Wiadomości 16.00 20.00 23.00; Wszechnica 18.40.

13.30 Koncert pod dyr. Seredyńskiego; 14.00 Radiokronika; 14.15 Utwory symfoniczne kompozytorów słowiańskich; 14.55 Mówią książki; 15.10 Dla szkół popołudniowych; 15.30 Dla świetlic dziecięcych. 15.50 Muzyka; 16.20 Dziennik warszawski; 16.40 Muzyka radziecka; 16.50 Wiadomości z terenu; 17.00 Koncert dla przodowników pracy; 17.45 Historia literatury polskiej; 18.15 Polskie pieśni masowe; 19.00 Koncert symfoniczny; 20.40 Muzyka; 20.55 Koncert pod dyr. Turowicza; 21.30 Reportaż z meczu tenisowego o puchar Davisa Polska—Izrael; 21.45 Aud. literacka; 22.00 Szpilki — aud. satyryczna. 22.15 Koncert z Budapesztu; 23.15 Z cyklu: Impromptu fortepianowe Schuberta; 24.00 Hymn i koniec audycji.

TRYBUNA LUDU

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Redaguje Komitet:

Nakład R. S. W. „Prasa".

Redakcja:

Warszawa, ul. Smolna 12. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28 Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział miejski 8-71-82. Dział gospodarczy 8-64-78

Centrala: 8 - 82 - 28; 8 - 91 - 04; 7 - 01 - 22; 7 - 01 - 21; 8 - 57 - 62.

Telefony nocne: Sekretariat 8-82-28. Dział krajowy 8-51-04 Redaktor Nocny 7-01-21. Redaktor Techniczny 8-57-62. Dział depesz 7-01-22.

Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" Oddział Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16.

Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.— prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres. partyjna zł 75—, zagraniczna zł 300.—.

Konto PKO — Nr I-14008.

Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.

Administracja: Warszawa ul. Złota 8, tel. 8-29-84.

Kolportaż: tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-80-28.

Druk Zakłady Graficzne RSW „Prasa", ul. Smolna 10.

B-102197

Czytelnicy i korespondenci piszą

Należy usprawnić administrację w domu wypoczynkowym „Słoneczna"

Będąc na wczasach w kwietniu br. w Dusznikach, w domu wypoczynkowym „Słoneczna", zauważyłem wiele niedociągnięć w pracy administracji, które są sprzeczne z założeniami Centralnej Rady Związków Zawodowych w sprawie wczasów pracowniczych.

Już na punkcie rozdzielczym w Piaście-Grodzie, spotkaliśmy urzędniczkę, która jakby śpiąco i mechanicznie przydziela pokoje, nie zwracając uwagi na wczasowiczów i ich życzenia.

To samo tyczy się urzędniczki z punktu rozdzielczego i kierowniczki domu „Słoneczna", ob. Klimczak Aliny, nie orientującej się, które pokoje są wolne, a które zajęte. W dniu 10 kwietnia o godzinie 24 skierowano do „Słonecznej" grupę wczasowiczów i nie wiadomo było do których pokoi. Chodzono w nocy od pokoju do pokoju, szukano wolnych łóżek i liczono obecnych na sali, co oczywiście przeszkadzało w wypoczynku.

Korespondencją nadchodzącą nikt się nie interesował. Listy leżały po dwa, trzy tygodnie. Często adresat już dawno był w domu, a list jeszcze leżał.

Cisza poobiednia obowiązywała od godz. 14 do 16, ale tylko na papierze, gdyż w tym czasie tj. od godziny 14 do 15 czynna była kancelaria. Wskutek tego przy załatwianiu formalności spokój i cisza niemożliwe były do utrzymania. Druga godzina zaś pracy kancelarii, tj. od 9 do 10 była problematyczna, gdyż przeważnie o godzinie 9.30 służba zanosiła dopiero śniadanie do pokoju ob. Klimczak. Niektóre urzędniczki z punktu rozdzielczego spacerowały po całych dniach z wczasowiczami po mieście. Prawdopodobnie nie było dla nich pracy.

Taki stan rzeczy uważam za niezdrowy, uczący ludzi nieróbstwa, a wypływa on z braku ścisłej kontroli ze strony Związków Zawodowych.

Z. Jeruszka
Gdańsk

Cieszę się, że będę oficerem Polskiego Wojska Ludowego

Chcę złożyć serdeczne podziękowanie Partii za skierowanie mnie do szkoły oficerskiej. Pracując w fabryce, często myślałem o wojsku, a szczególnie o szkole oficerskiej. Nie przypuszczałem nigdy, że będę się mógł do niej dostać, że stanę się w przyszłości oficerem Ludowego Wojska Polskiego.

Mój sześciomiesięczny pobyt w szkole przeszedł bardzo szybko bądź w gronie kolegów na wykładach, bądź na ćwiczeniach. Wszyscy jesteśmy zadowoleni, że możemy się uczyć w tak dogodnych warunkach, jakie tu mamy.

Są tu koledzy z różnych stron Polski, dawni robotnicy, rolnicy — uczymy się wspólnie, pomagamy sobie. Zbieramy się również w świetlicy, bierzemy udział w różnych grach. Część z nas śpiewa w chórach i gra w zespołach instrumentalnych. Są między nami również i wielcy zapaleńcy sportu i gimnastyki.

Jeszcze raz dziękuję Partii za skierowanie mnie na odpowiednie tory, za to, że będę oficerem Polskiego Wojska Ludowego.

Pchr. Jan Gierwatowski

Kronika literacka

PORANEK AUTORSKI BREZY, MEISSNERA I MORSTINA W ZAKOPANEM

W Zakopanem odbył się poranek autorski z udziałem literatów Brezy, Meissnera i Morstina. W wypełnionej po brzegi sali kina „Giewont" autorzy odczytali fragmenty swych nie wydanych jeszcze utworów.

WIECZORY LITERACKIE W ŁODZI

W Ośrodku Propagandy Sztuki w Łodzi odbyły się ostatnio następujące odczyty i wieczory literackie: mgr Z. Cieśliński mówił na temat „Przechadzka po Złotej Pradze" oraz „Życie i działalność Wita Stwosza w świetle najnowszych badań". Natalia Haltrecht - Pacanowska omówiła tematy: „Kultura i sztuka w Związku Radzieckim", „Juliusz Słowacki w plastyce", „Powstania narodowe i rewolucje w sztuce", „Odbudowa Polski w twórczości literackiej" oraz „Problem pracy w literaturze polskiej". S. Stefański wygłosił prelekcje na tematy: „Literatura w obronie pokoju" i „Satyra polska w walce z wstecznictwem i ciemnotą". Dyr. J. Augustyński omówił współczesną rolę książki, dr. W. Łukaszewicz mówił o Hugo Kołłątaju z okazji 200 rocznicy jego urodzin. J. Wyszomirski zapoznał audytorium z prekursorami polskiej poezji proletariackiej. Odbyły się też wieczory autorskie J. Milera i H. Dąbrowolskiego.

SPOTKANIE PRZODOWNIKÓW PRACY Z POZNANIA Z POETĄ LEOPOLDEM LEWINEM

W lokalu Międzynar. Klubu Prasy i Książki w Poznaniu odbyło się spotkanie przodowników pracy ze znanym poetą Leopoldem Lewinem. Licznie zgromadzeni przodownicy pracy z aplauzem powitali utwory poety mówiące o ich udziale w tworzeniu nowej rzeczywistości. Najbardziej podobały się fragmenty poematów o Generalissimusie Stalinie i gen. Świerczewskim.

POZNAŃSKI „CZWARTEK LITERACKI" POŚWIĘCONY SPRAWIE POKOJU

Ostatni „czwartek literacki" w Poznaniu poświęcony był zagadnieniu walki o pokój w twórczości literackiej. Artyści dramatyczni scen poznańskich recytowali fragmenty utworów postępowych pisarzy, m. in. Eluarda, Aragona, Nerudy, Fadiejewa, — a z polskich — Broniewskiego.

„PONIEDZIAŁKI LITERACKIE" W SOPOCIE

Dwa ostatnie „poniedziałki literackie" w Sopocie wypełniły wieczory autorskie Marii Bonieckiej, która odczytała fragmenty swej, mającej się niebawem ukazać, powieści o getcie warszawskim pt. „Przez okienną szybę" oraz Janiny Krausowej, która omówiła twórczość pisarki czechosłowackiej Marii Pujmanowej.

Aktor węgierski Zoltan Varkonyi w Polsce

W Polsce bawi wybitny węgierski artysta dramatyczny, Zoltan Varkonyi, dyrektor Teatru Węgierskiego (Magyar Szinhaz) i wicedyrektor Teatru Narodowego (Nemzeti Szinhaz) w Budapeszcie.

Celem wizyty artysty węgierskiego jest zapoznanie się z polskim życiem teatralnym.

Przedsiębiorstwo Państwowe „Dzieła sztuki i antyki"

Zarządzeniem Ministra Kultury i Sztuki, wydanym w porozumieniu z przewodniczącym PKPG, Ministrem Finansów i Ministrem Handlu Wewnętrznego powołane zostało do życia przedsiębiorstwo państwowe wyodrębnione pn. „Dzieła sztuki i antyki", z siedzibą w Warszawie.

Przedmiotem działalności nowego przedsiębiorstwa państwowego jest kupno i sprzedaż dzieł sztuki oraz artystycznych przedmiotów użytkowych na rachunek własny i komisowy.

Ustokrotnione ręce

Czesław Passon
przodownik pracy Zakładów im. Stalina w Poznaniu

Na Targi Poznańskie poszedłem w nastroju świątecznym, tak, jak się idzie na uroczystość. Szedłem przecież oglądać osiągnięcia Polski Ludowej, wśród których jest dorobek moich towarzyszy pracy — i mój własny.

Wyraźnie widać postęp

Kiedy stanąłem w hali przemysłu ciężkiego, poszukałem wzrokiem obrabiarki, przy której powstawaniu pracowałem. Właśnie znajomy mechanik demonstrował jej działanie. Przyznać się muszę, że w myśli powiedziałem sobie wtedy: górą nasza brygada — maszyna jak złoto!

Nie chcę się chwalić, ale na maszynach znam się niezgorzej. Tym większa była moja radość, gdy stwierdziłem, że nowych, do tej pory nieprodukowanych w Polsce typów maszyn jest w hali bardzo wiele. Z uwagą przyglądałem się nowym agregatom i maszynom.

Jeśli takie produkujemy, to samo to mówi już o postępie naszej techniki.

Na przykład obrabiarka do toczenia walców do długości 5.000 mm, średnicy 1.000 mm. Ma ona dwa suporty, niezależne od siebie, można więc toczyć na niej walec jednocześnie w dwóch różnych profilach. Wyliczyłem sobie, że przekrój wióra przy skrawaniu może mieć do około 130 mm. To nie bagatela. Całą maszynę obsługuje jeden człowiek, z całkowitym bezpieczeństwem osobistym. To zresztą charakterystyczna cecha wszystkich nowych typów maszyn.

Zasada dużej wydajności, łatwości obsługi i zupełnego prawie bezpieczeństwa pracy znajduje potwierdzenie w każdej nowej maszynie.

Biorąc znowu przykładowo, bo przecież niepodobna to wszystko opisać, nowa wiertarka promieniowa oszczędza pracę człowieka niemal dwukrotnie.

Przy starych typach duże płyty trzeba było zakładać do wiercenia dwa razy. Nową wiertarką można wiercić duże ilości otworów przy jednorazowym założeniu płyt. Ramię wiertarki ma rozpiętość 2,5 m.

Wszystkie pasy są wyeliminowane a napęd wrzeciennika i ramienia jest bezpośrednio od motoru, co wyklucza możliwość wypadków przy pracy.

Bardzo dobra maszyna. Na pewno ci wszyscy metalowcy, którzy nie mają jeszcze w swych zakładach takich wiertarek — po zwiedzeniu Targów z niecierpliwością oczekiwać będą zainstalowania ich u siebie.

Elektrowyciąg

Ciekawy, pomysłowo rozwiązany konstrukcyjnie jest nowy typ elektrowyciągu. Całe urządzenie, bęben do lin, rolki i inne części złączone są bezpośrednio z motorem elektrycznym. Manewrowanie odbywa się za pomocą dwóch ruchomych przewodów z kontaktami. Elektrowyciąg ten może być użyty wszędzie, gdzie nie można zastosować suwnicy. Unosi i przesuwa ciężar do wagi 3,5 tony. Zastępuje pracę wielu rąk. To wcale nie znaczy, ażeby lenie mogli liczyć na wyrękę w robocie. Każda maszyna pomaga dobremu robotnikowi, bumelantowi nie pomoże najlepsza.

Z maszyn produkowanych przez przemysł elektrotechniczny za najciekawszą uważam aparaturę kompletnej podstacji transformatorowej na napięcie 110 tys. volt. I znowu jest to pierwsza tego typu podstacja całkowicie skonstruowana i zbudowana przez polskich elektrotechników. Jej transformator może dać moc 25 tys. kilovoltamperów i może zasilić energią elektryczną 100-tysięczne miasto. Cenną zaletą tego urządzenia jest to, że przesyła na dużą odległość energię elektryczną z niewielką stratą oraz że manewrowanie transformatorem odbywać się może z odległości.

Elektrotechnicy pokazują również poza tym począwszy od grzejników różnego rodzaju, aż do aparatów rentgenowskich — co nowego produkują obecnie na masowe zastosowanie domowe i dla służby zdrowia.

Rzeczywistość potwierdza dane statystyczne

Oglądając z piętra stoiska rozmieszczone w hali ułożyłem sobie w wyobraźni cały nasz przemysł w jeden jakby żywy organizm: górnictwo i hutnictwo są jak gdyby szkieletem tego organizmu — jego najtwardszą podstawą, maszyny to ustokrotnione ręce, energetyka jest jego mięśniami.

Organizm ten powstał w wyniku pracy całej klasy robotniczej, ale tylko w warunkach gospodarki socjalistycznej służy on jej dobru.

W systemie kapitalistycznym dzieło pracy robotników zagarnia na swój użytek i korzyść fabrykant.

Będąc w pawilonie, w którym wystawione są eksponaty przemysłowe państw kapitalistycznych nie widziałem portretów robotników, ani danych o warunkach ich życia.

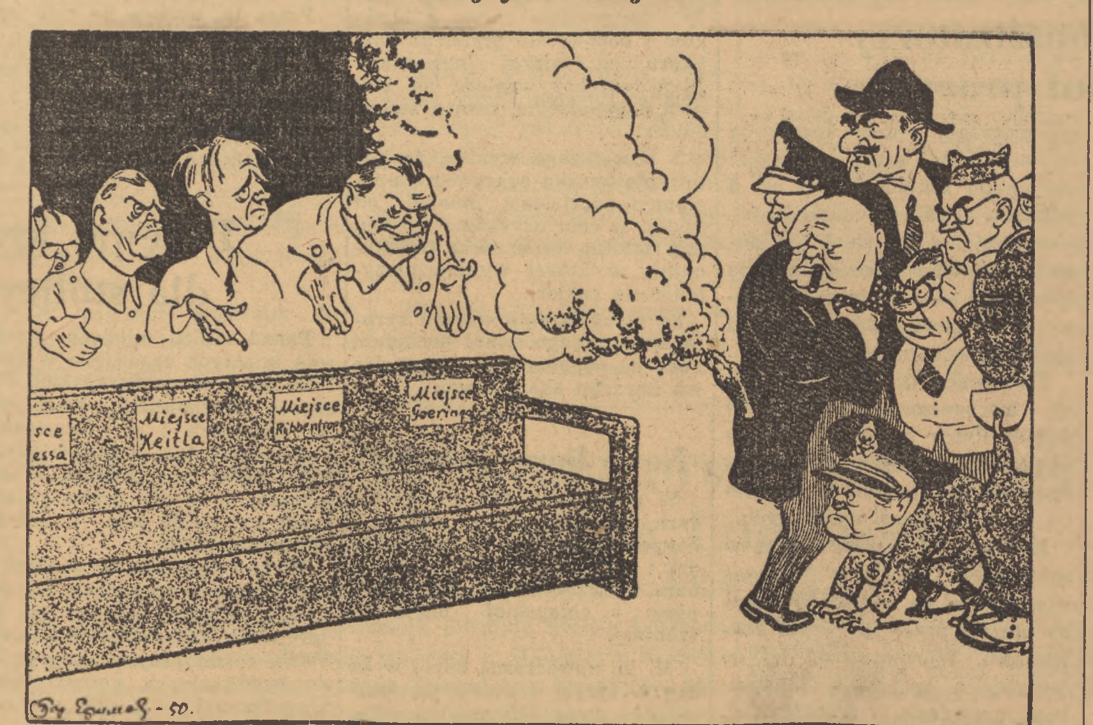
W pawilonie Zw. Radzieckiego oraz w naszych pawilonach i pawilonach innych państw demokracji ludowej nad wszystkim góruje człowiek pracy. On jest tu wystawcą i o jego dobro tu chodzi. Kraje te pokazują z dumą jak żyje ich klasa pracująca wykazując liczbami i zdjęciami ciągły wzrost dobrobytu, rozwój akcji socjalnej, opieki zdrowotnej oraz postępy w higienie i bezpieczeństwie pracy.

I niech mi kto powie, że to nie jest prawda. Zaprowadzę go po prostu od tych liczb i wykresów do naszych zakładów. Pokażę mu naszą przychodnię lekarską, naszą świetlicę i żłobki, pokażę mu organizację higieny i bezpieczeństwa pracy, pokażę takiemu budujące się dla nas nowoczesne osiedle robotnicze.

Za przykładem i w oparciu o pomoc Związku Radzieckiego tworzymy lepsze życie, budujemy socjalizm.

Nasz przemysł, własną produkcją maszyn, która daje nam trwałą podstawę gospodarczą rozwijać będziemy nieustannie i wszystkim siłami.

Wakujące miejsca



Rys. BORYS JEFIMOW („Izwiestia")

Dni filmu czechosłowackiego



Znakomity komik R. Rasiłow w roli tytułowej, w filmie „Kłopoty referenta Trziszki". Tematem filmu jest historia biurokraty, który w zetknięciu z nową rzeczywistością przełamuje mieszczańskie nawyki i uprzedzenia

Monarcho-faszystowskie obozy śmierci w Grecji

W pięć lat po klęsce faszyzmu i po udostępnieniu światu potworności Majdanka, Oświęcimia, Dachau i innych obozów masowej zagłady, naród grecki, tak jak za czasów okupacji hitlerowskiej ginie w obozach śmierci. To faszystowsko - monarchistyczna reakcja grecka, w oparciu i przy czynnej pomocy imperialistów amerykańskich i brytyjskich, torturuje i morduje najlepszych synów narodu.

W walce z ludem rządząca klika monarchistyczna i okupanci anglo - amerykańscy stosowali potworne metody. Począwszy od skrytobójstwa, poprzez mordowanie jeńców, branie zakładników, aż do tworzenia na wzór hitlerowski — obozów śmierci, oto droga, którą idzie od zakończenia wojny bohaterski naród grecki.

Obozów (koncentracyjnych) na ziemi greckiej jest dużo. Makronisos, Korfu, Akronapolia, Jura, Ikaria i dziesiątki innych, to nazwy, które budzą zgrozę w każdym Greku.

Greckie Dachau

Nawet prasa anglosaska nie może zataić potworności tych obozów i przyznaje, że Makronisos słusznie jest nazywany „greckim Dachau". Na Makronisos bowiem metody torturowania i mordowania więźniów niczym nie różnią się od metod gestapowskich. Obóz, znajdujący się pod gołym niebem, otoczony jest wysokim parkanem z drutu kolczastego, okolony wieżyczkami, wyposażonymi w amerykańską broń maszynową. Pole obozu podzielone jest na małe klatki, również z drutu kolczastego, o powierzchni 3 m. kw. każda.

Pobudkę robi się o godzinie 6 rano, często więźniowie muszą stać na baczność do godziny 6 wieczorem. Jeśli, który z nich poruszy się lub zemdleje, wówczas katuje się go niemiłosiernie. Stosuje się często bicie w pięty. Ulubioną przez strażników karą są tzw. „kąpiele". Polegają one na wrzucaniu więźniów ze skał do morza i trzymaniu ich w wodzie tak długo, dopóki nie stracą przytomności. „Kąpiele" takie kończą się zazwyczaj śmiercią męczonych.

Więźniowie są całkowicie izolowani od świata. Nie wolno im pisać, ani otrzymywać korespondencji. Obóz pozbawiony jest lekarzy, nie ma tu wstępu Czerwony Krzyż. Więźniowie, którzy dostają paczki, muszą kwitować ich odbiór, ale paczki zabiera straż obozowa.

Symbol anglosaskiej „wolności"

Okrucieństwa na Makronisos wywołały oburzenie w całym społeczeństwie greckim i na całym świecie. Masy pracujące wszystkich krajów protestują przeciwko ludobójstwu, uprawianemu z premedytacją przez faszystów greckich i imperialistów anglosaskich.

W apelu greckiego komitetu o likwidację Makronisos i powszechną amnestię w Grecji czytamy m. in.

„Trzeba byłoby wielu tomów, aby pisać o tych setkach ludzi, którzy pod wpływem strasznych tortur stracili zmysły, o tych tysiącach, którzy stali się inwalidami, zostali sparaliżowani i umierają powolną śmiercią w Makronisos i w innych obozach koncentracyjnych — o tych dziesiątkach tysięcy ofiar — o wyższych oficerach, przywódcach partii politycznych i związków zawodowych, uczonych, dzieciach, starcach, kobietach z niemowlętami, o wszystkich, którzy straszliwie torturowani w tym piekle, dochowują wierności ideałom wolności, demokracji i pokoju".

Taka jest „wolność", przyniesiona na ziemię grecką przez Anglosasów, którzy tak chętnie szermują tym słowem w swej propagandzie kłamstw.

Ten krok nikogo nie oszuka

Powszechne oburzenie i potępienie zbrodni przez postępową opinię świata — zmusiło rząd ateński do podjęcia kroków, mających uspokoić opinię międzynarodową. Przed kilku dniami podano oficjalnie w Atenach do wiadomości decyzję o likwidacji „obozów reedukacji", (tak bowiem mordercy faszystowscy oficjalnie nazywają te fabryki śmierci), na wyspie Makronisos, przeznaczonych dla cywilnych więźniów politycznych. Na mocy tej decyzji więźniowie cywilni nie będą podlegali ministerstwu spraw wojskowych lecz ministerstwu spraw wewnętrznych i przejdą pod kontrolę policji. Więźniowie „niebezpieczni dla państwa" zostaną oddzieleni od pozostałych i przeniesieni do innych obozów.

Decyzja ta nikogo jednak nie oszuka. W praktyce oznacza ona, że potworny obóz na Makronisos będzie nadal istniał, pod zmienioną firmą. „Amnestia" taka posłuży jedynie monarchofaszystom do rozprawienia się z wieloma więźniami politycznymi, których dotychczas z wielu względów nie można było wymordować.

Światowa opinia publiczna nie da się oszukać. Stawia ona pod pręgierzem potępienia morderców monarcho - faszystowskich i ich popleczników anglosaskich. Wszyscy ludzie postępowi na świecie wierzą, że przyjdzie czas, kiedy ludobójcy z Makronisos staną przed sądem za swe zbrodnie przeciw ludzkości i poniosą sprawiedliwą karę.

J. M. W.

O estetykę życia codziennego

Są we wzorcowni, są w produkcji nie ma w sklepie

Karol Małcużyński

Posłuchajcie zagadki: „Są we wzorcowni, są w produkcji — nie ma w sklepach. Co to takiego?" Rozwiązanie tej zagadki brzmi: nowe, oryginalne, artystyczne wzory i desenie na jedwabie, na kretony, wełny, materiały bawełniane. Jasne, ciemne, kolorowe, spokojne i żywe, w groszki i kwiatki, w paski i kratki — co kto chce.

Niektóre z tych wzorów zostały opracowane przez artystów - plastyków, inne przez kobiety wiejskie, inne przez robotników - tkaczy i farbiarzy, wiele jest takich, które są owocem wspólnej pracy robotników fabryk włókienniczych, czy kobiet wiejskich z plastykami w tzw. „kolektywach artystycznych". Wzory te, niekiedy o wysokiej wartości artystycznej, zostały zbadane przez specjalnie do tego powołane komisje, w skład których wchodzili przedstawiciele przemysłu, Central Zbytu i Biuro Nadzoru Estetyki Produkcji i zatwierdzone do produkcji fabrycznej. Z kilku tysięcy wzorów, wybranych zostało kilkaset i te właśnie piękne próbki oglądaliśmy niedawno we wzorcowni BNEP.

Z wprowadzeniem tych wzorów do produkcji były trudności. Rutyniarze i wygodniccy, których nigdzie, niestety, nie brak, nie chcieli brać na siebie trudu i kłopotów. Nowe wzory — po co? Po co kłopoty z nowymi matrycami, kolorami? Czyż te stare nie idą jak woda? Dla jakiegoś upozorowania tego lenistwa, z upodobaniem używano argumentu, że nowe wzory są „nie techniczne". Że wprawdzie bardzo ładne, ale nie będzie można ich produkować, bo... i tu sypały się fachowe terminy, numery kolorów itd.

Argument ten bywał czasem słuszny i okazywało się, że projektantów - plastyków trzeba bliżej związać z fabryką, z technologią procesu produkcyjnego.

Ale aż nazbyt często argument ten okazywał się zwykłym parawanikiem. Gdy raz i drugi ten parawanik niedyskretnie odsłonięto — a to w ten mianowicie sposób, że sami projektanci i pracownicy BNEP-u zasiedli do warsztatu i wyprodukowali owe „nie techniczne" wzory — wygodnickim i rutyniarzom wytrącono pretekst. Ponieważ zaś Ministerstwo Przemysłu Lekkiego słusznie przywiązuje wielką wagę do estetyki produkcji, więc też opory zostały wreszcie przełamane, nowe wzory przeniknęły przez sito komisji i zostały zatwierdzone do produkcji.

System „jak popadnie"

Zdawało by się więc, że sprawa załatwiona. Że zniknie z rynku tekstylnego brzydki kolor, nieestetyczny deseń, niegustowna tandeta, którą odziedziczyliśmy w spadku, jako „część" aparatu produkcyjnego razem z fabrykami.

Otóż jakoś jeszcze tak się nie stało. Bo oto mimo usilnych poszukiwań nie znaleźliśmy w sklepach tych wzorów, które z taką przyjemnością oglądaliśmy w BNEP-ie.

Podczas tych poszukiwań natrafiliśmy na fakty niepokojące. Oto przede wszystkim okazało się, że sprzedawcy sklepów Centrali Tekstylnej są śmiertelnie zdumieni, gdy się ich spytać, czy komunikują oni komukolwiek swoje uwagi i obserwacje, dotyczące tego czy innego wzoru, tego czy innego koloru lub deseniu, dotyczące uwag, żądań i próśb klientów.

Okazało się też, że jeden z tych nowych wzorów, nieosiągalny w Warszawie, można np dostać we Włochach pod Warszawą.

Nasuwa to niepokojące przypuszczenie, że aparat dystrybucyjny rozdziela tekstylia systemem: „jak leci" albo „jak popadnie", nie interesując się żądaniami klientów, nie zadając sobie trudu, by np. nowe, oryginalne wzory kierować przede wszystkim do dużych ośrodków, gdzie znajdą one o wiele wszechstronniejszą ocenę ze strony masowego nabywcy.

Mistyczna „pewność"

Dla zbadania tej sprawy przeprowadziliśmy kilka rozmów.

W Ministerstwie Handlu Wewnętrznego dowiedzieliśmy się, że na owych Komisjach Kwalifikacyjnych przedstawiciele Centrali Tekstylnej odnoszą się na ogół niechętnie do nowych wzorów i deseni, zamawiając je w minimalnej ilości w stosunku do metrażu, zamawianego według wzorów starych. Zapytani o przyczynę oświadczają, że te nowe wzory będą dla klientów „wyrobionych", a te stare pójdą masowo, bo „się ludzie przyzwyczaili".

W PKPG przytoczono nam opinię Centrali Tekstylnej, która interpelowana przez Departament Handlu o przyczyny owej „niechęci", oświadczyła z podziwu godną pewnością, że przecież ona najlepiej zna rynek, że najlepiej wie co „idzie" a co „nie idzie". I że te nowe wzory nie miałyby żadnych szans powodzenia.

Na czym oparta jest ta niezbita pewność? Próbowaliśmy zbadać tę rzecz u najpoważniejszego, masowego detalisty — w Dyrekcji PDT. Może rzeczywiście te nowe materiały nie mają powodzenia, może zasięgano opinii u kierowników zakupów i starszych sprzedawców, którzy odbierają towar w hurtowniach?

Nic podobnego. W Dyrekcji PDT raz jeszcze okazało się, że nikt sprzedawców o zdanie nie pyta. Procedura jest taka, że kierownik zakupów lub starszy sprzedawca idzie do hurtowni Centrali Tekstylnej, ogląda materiały leżące na półkach i może — według uprzednio przygotowanego rozdzielnika metrażowego — wybrać tyle to metrów jedwabiu, tyle tam wełny i tyle bawełny. Dobrze jeszcze, gdy może wybrać, bo bywa i tak, że bez wielkich ceregieli otrzymuje towar systemem „stąd — dotąd". Nikomu jakoś nie przyszło do głowy, by pokazać nowe próbki, by zasięgnąć opinii.

Trzeba chcieć szukać dróg

Wszystkie rozmowy potwierdziły fakt: Centrala Tekstylna nie przeprowadza żadnego badania rynku, jeśli chodzi o kolory, desenie, wzory sprzedawanych materiałów. Nie próbuje nawet zbadać, czy jej widzimisię jest słuszne. Nie próbuje nowych wzorów na rynek wprowadzić.

Sposobów na to jest wiele. Można próbki pokazać kierownikom zakupu handlu detalicznego, gdy przychodzą po towar. Można zasięgnąć opinii rzemieślników — krawców i krawcowych, którzy mają wiele doświadczenia i stały kontakt z klientem. Można zrobić pokaz, można wreszcie tytułem próby rozdzielić między Domy Towarowe i punkty sprzedaży detalicznej nowe materiały i prosić sprzedawców o opinie i uwagi.

W komisjach, kwalifikujących nowe wzory, przyjęto słuszną zasadę, że o metrażu, o ilości tych czy innych materiałów decyduje przedstawiciel Centrali Zbytu, która powinna mieć najlepszy kontakt z odbiorcą, najlepiej znać jego upodobania i potrzeby.

Ta słuszna zasada została postawiona na głowie przez to, że Centrala Tekstylna nie zadała sobie fatygi nawiązania kontaktu z odbiorcą. W rezultacie, zamiast być ogniwem łączącym odbiorcę z producentem, staje pośrodku dęba i drogę tę barykaduje.

Jest rzeczą jasną, że u podstaw takiego ułatwiania sobie życia, leży fakt, że nasz rynek nie jest jeszcze w pełni nasycony, że na skutek rosnącej siły nabywczej ludzi pracy, wchłania w tej chwili wszystko, co się wyprodukuje. Ale z tego jeszcze nie wynika, by sprawę estetyki produkcji odkładać na później, „jak ludzie zaczną przebierać". Tak może rozumować właściciel handelku w królestwie inicjatywy prywatnej, ale nie aparat rozdzielczy handlu uspołecznionego.

Wcale nie jest wszystko jedno, czy wyprodukujemy milion metrów tkaniny brzydkiej lub nijakiej, czy też milion metrów tkaniny ładnej, estetycznej, kształcącej dobry gust i smak. Bitwa o jakość, to bitwa o to także, byśmy się ubierali w ubrania i suknie nie tylko lepsze, lecz także i ładniejsze. Nasz przemysł w bitwie o jakość kroczy od sukcesu do sukcesu.

Niechże aparat rozdzielczy ułatwi nam korzystanie z tych sukcesów.

V Międzynarodowy Festiwal Muzyczny w Czechosłowacji

Międzynarodowy Festiwal Muzyczny, urządzany corocznie w Pradze pod nazwą „Praska Wiosna" — rozpoczął się w tym roku w dniu Święta Wyzwolenia Czechosłowacji — 9 maja. Potrwa on do 4 czerwca br. i będzie, podobnie jak w latach ubiegłych, wielkim przeglądem muzycznym w skali światowej.

Podobnie jak poprzednie festiwale, piąta „Praska Wiosna" jest przeznaczona przede wszystkim dla czechosłowackiego świata pracy, przy czym przedsprzedaż biletów będą prowadzić referenci kulturalni w fabrykach i zakładach pracy.

Międzynarodowe Festiwale Muzyczne w Pradze, różnią się od tego rodzaju imprez, organizowanych w krajach kapitalistycznych nie tylko tym, iż w przeciwieństwie do snobistycznych imprez festiwalowych Zachodu, adresowanych do elitarnej publiczności i będących rodzajem międzynarodowej giełdy i targu — urządzane są dla najszerszych mas społeczeństwa, a przede wszystkim dla świata pracy. Różnią się one też doborem repertuaru, który wydobywa z przeszłości i teraźniejszości najcenniejsze i najbardziej postępowe pozycje twórcze, podkreślając walory muzyki ludowej i utworów muzycznych różnych narodów, opartych na bogactwie narodowej twórczości regionalnej.

Tradycją stało się już, że festiwal rozpoczyna odegranie poematu Smetany „Moja ojczyzna", a zamyka IX Symfonia Beethovena — radosny śpiew o zbrataniu milionów ludzi.

W czasie całomiesięcznych uroczystości, najwięksi artyści całego świata przemawiają językiem zrozumiałym dla każdego: muzyką.

„Praska Wiosna" 1950 organizowana jest w tym roku pod hasłem walki o pokój. Angielski i polski pianista, francuski i węgierski skrzypek, włoski wiolonczelista, rumuńscy i angielscy śpiewacy, szwajcarski dyrygent i czeskie orkiestry, bułgarscy i słowaccy artyści ludowi, a przede wszystkim artyści radzieccy, których Czechosłowacja wita ze szczególną radością — zjednoczą się we wspólnej, pokojowej pieśni.

Na festiwalu rozbrzmiewać będzie muzyka Smetany, Dworzaka i Janaczka, dzieła Czajkowskiego i innych klasyków rosyjskich, utwory Chopina, Bacha i Beethovena, muzyka dawnych stuleci i muzyka dzisiejsza, najlepsze pieśni masowe i ludowe, kompozycje dla dzieci.

W „Praskiej Wiośnie" weźmie również udział czechosłowacki Teatr Narodowy, wystawiając cykl najpiękniejszych oper czeskich i obcych. Przyjedzie teatr z Bratysławy, który wystawi „Krutniawę" Suchonia, Filharmonia Morawska, chór dziecięcy z Brna i chór nauczycieli z Moraw. Grać będzie czeska filharmonia, orkiestra radiowa i Wojskowy Zespół Artystyczny im. Wita Nejedlego, Zespół Studentów Szkół Wyższych i Ludowy Zespół Konserwatorium, Chór Czeski, chór radiowy, zespół śpiewaczy dzieci Kühna, itd. W praskich salach koncertowych i dawnych szlacheckich parkach, usłyszymy w ciągu tego miesiąca całe bogactwo starej i nowej sztuki muzycznej.

Kompozytorzy czechosłowaccy włączyli do festiwalu najlepsze dzieła ostatniego roku: oprócz „Krutniawy" Suchonia, odegrana zostanie kantata Seidla „Ludzie, czuwajcie!" (Testament Juliusza Fuczika), która została uznana przez jury za reprezentacyjne dzieło muzyki czechosłowackiej na konkurs o światową nagrodę pokojową w Paryżu oraz inne wybitne kompozycje współczesnych kompozytorów czeskich i słowackich.

Podczas „Praskiej Wiosny" 1950 przedstawiciele różnych narodów podadzą sobie dłonie, aby w języku zrozumiałym dla wszystkich — w języku muzyki — wyrazić międzynarodową solidarność ludzi postępu i manifestować w obronie pokoju i przyjaznej współpracy między narodami.

MIROSLAW BARVIK
Sekretarz Związku Kompozytorów Czechosłowackich